

ALEKSANDER OLSZEWSKI

80/50

Copyright © 2024 by Powiatowy Instytut Kultury w Iłży

Projekt okładki i skład: Mariusz A. Dański

Redakcja i pomysł wydawnictwa: Renata Metzger

Wydawca katalogu i organizator wydarzenia:

Powiatowy Instytut Kultury
ul. Maksymiliana Jakubowskiego 5,
27-100 Iłża
pik@pik.radom.pl
<https://www.pik.radom.pl>
tel.: +48 48 365 48 38



Jednostka Organizacyjna Powiatu Radomskiego



Powiatowy Instytut Kultury
jest Jednostką Organizacyjną Powiatu Radomskiego



Współorganizator:
Wydział Sztuki
Uniwersytetu Radomskiego im. Kazimierza Pułaskiego



Druk:
Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Technologii Eksploatacji
Wydawnictwo Naukowe
ul. K. Pułaskiego 6/10, 26-600 Radom,
tel.: +48 48 364 42 41
instytut@itee.radom.pl
<https://www.itee.lukasiewicz.gov.pl>

Wydanie I
Radom 2024

ISBN 978-83-962996-3-5

80/50 - rozmowa osobista

RENATA METZGER: Panie Profesorze, bardzo dziękuję, że wyświadczył Pan zaszczyt „Galerii na Piętrze” kierowanego przeze mnie Powiatowego Instytutu Kultury i przyjął nasze zaproszenie do zorganizowania tu swojej jubileuszowej wystawy. Nawet podwójnie jubileuszowej, bo przecież i 80. Pana urodziny i 50. lat od uzyskania dyplomu. Wszystkiego dobrego!!!

ALEKSANDER OLSZEWSKI: Chciałoby się jeszcze trochę pourzędować na tym świecie. Niestety, wkoło coraz bardziej pusto, koledzy, rówieśnicy zabierają się, dawni uczniowie mają albo swoje projekty i im się poświęcają, rozjeżdżają się po świecie, albo zapominają... I tak człowiek coraz częściej wraca do dawnych czasów, do wspomnień, a takie jubileusze też temu sprzyjają.

RM: No to wspominamy! Jakie są te Pana najwcześniejsze wspomnienia, co Pan zapamiętał z dzieciństwa?

AO: Pierwszy adres - Radom, Podwalna 3, rodzice, rodzeństwo, sąsiedzi, to są te pierwsze zapamiętane osoby, miejsca. Ojciec pracował w biurze podawczym, w sądzie. Bardzo dał o prezencję, lubił się elegancko ubrać. Mama, tam właśnie przy Podwalnej, prowadziła owocarnię, no i, zajmowała się naszą gromadką. Zachował się nawet szyld naszej owocarni, mam go w zbiorach. Najstarsze zdjęcie z tamtego czasu, to gdy siedzę w białym ubranku między starszymi braćmi. Ja tego oczywiście nie pamiętam, ale podobno fotografię wykonano, bo miałem... umrzeć. Chorowałem i niezbyt zanosilo się ku lepszemu. Rodzice wezwali więc fotografa, żeby mieć po mnie pamiątkę. Na szczęście pomógł dr Adolf Tochterman (słynny radomski lekarz, jego imię



► Aleksander Olszewski (w środku) oraz bracia: Janusz (z prawej) i Edward.

nosi miejski szpital oraz prowadząca do niego ulica - przyp. red.), według jego recepty przyrządzono jakąś cudowną miksturę. Równocześnie, jak widać na zdjęciu, pasiono mnie bułkami.

RM: Podwalna, w tamtym czasie, to szczególny adres. Przez lata Wałowa i okoliczne ulice stanowiły dzielnicę żydowską. Przy Podwalnej stała synagoga, w latach 30. XX w. ulica nosiła imię Icchoka Lejba Pereca, wielkiego żydowskiego pisarza. Pereca znalazła się też w obrębie utworzonego przez Niemców, podczas wojny getta. Większość spośród 30 tys. radomskich Żydów latem 1942 r. trafiła do obozu zagłady w Treblince.

AO: Z regionem radomskim jesteśmy związani do dawna. Udało mi się udokumentować prawie dwieście lat rodzinnej historii. Przodek, z Podlasia może, Marcin, ciągnął tędy z wojskami generała Zajączka, podobno zdezerterował i ożenił się w Woli Wrzeszczowskiej, miał tam trzech synów i tak powstały trzy linie Olszewskich w regionie. Sam Radom to po kądzieli. Przed wojną rodzice wynajmowali jakieś lokum na Zamłyniu, na Podwalną trafili po likwidacji getta.

RM: Ani Zamłynie ani Podwalna to nie były wtedy raczej domy z wygodami.

AO: Prawda, toalety na zewnątrz, bieda. Zresztą i czasy były trudne, biedne. Z bratem zbieraliśmy butelki i tak uciutaliśmy w końcu na podróż do Warszawy, pierwszy wyjazd do tzw. wielkiego świata i zwiedzanie miasta, wizyta w zoo... No, ale wtedy wszyscy wkoło tak mieli, bardzo skromnie się żyło. Dziś nawet trudno sobie coś takiego wyobrazić... Ojciec starał się dorobić, w domu, z gotowych już elementów, montował buty, a my mu w tym pomagaliśmy. Co do samej Podwalnej, to ja już nie pamiętam synagogi, rozebrano ją bowiem niebawem po wojnie i w 1950 r. stanął tam pomnik upamiętniający



► Aleksander Olszewski z siostrą Joanną na placu po synagodze, ul. Podwalna, po prawo budynek nr 3.

radomskich Żydów. I ten pomnik widziałem codziennie z okien. W domu mówiło się o żydowskiej dziewczynce. Miałem starszą siostrę, ona zmarła. Jej metryka posłużyła dla ratowania tej dziewczynki, były z siostrą w podobnym wieku. Ale kiedy getto było likwidowane i z centrum ulicami szli na dworzec, na wywózkę Żydzi, ona podobno zobaczyła swoich rodziców, zaczęła bardzo rozpaczać i pobiegła do nich. Nic więcej nie wiem, niestety. Acha, jeszcze mi się przypomniało, że jak szperaliśmy za tymi butelkami, by sprzedać i mieć na wyjazd, to w jednej z komórek trafiliśmy na książki żydowskie, bardzo ładne, starannie wydane. Ale nic z tego przecież nie rozumieliśmy, nie mogliśmy odczytać. Pewnie wszystko gdzieś potem przepadło, szkoda... Podwalna mojego dzieciństwa to też pobliski targ na Wale. Stanowił dla nas dużą atrakcję. Był ruch, coś się działo! Zresztą wszystkie domy wkoło, nie tak jak teraz, były bardzo gęsto zaludnione, wszędzie pełno było też dzieciaków, wszyscy się znali, odwiedzali, toczyło się takie jakby wspólne życie. A w naszej kamienicy byli i ludzie z Warszawy, którzy dotarli tu po powstaniu i dawni mieszkańcy Lwowa. Niezapomniane też są msze św. w pobliskiej farze. Nie było kiedyś w Radomiu tylu kościołów co obecnie. Do fary ściągali ludzie z daleka, z ponad połowy miasta. W kościele były tłumy.

RM: Jak to się stało, że w tych biednych czasach, kiedy zajmowanie się sztuką było luksusem, Pan poszedł w tym kierunku?

AO: Zaczęło się od najstarszego brata Jana. On uczył się w szkole mechanicznej i gdy dochodziło do jakiś akademii itd., to jemu kazano rysować portrety Marksa, Engelsa, Lenina. Niezbyt wiedziałem kto to, ale bardzo mi się podobały same rysunki, rysowanie. Ojciec jakoś uległ tym moim zainteresowaniom, bo brat choć też miał zdolności plastyczne został przy mechanice, zaprowadził mnie do na naukę rysunku do tzw. szkoły Wacława Dobrowolskiego, przy ul. Sienkiewicza. To wówczas było jedyne miejsce w Radomiu, gdzie możliwe było się rozwijać w tym kierunku. Z samym Dobrowolskim nie miałem jednak zajęć, uczyła mnie Irena Ciechowska. Oprócz rysunku, malowania, pokazała nam też jak robić też kukiełki, z papieru. Po latach, przygotowywałem takie laleczki moim synkom, gdy byli mali, a oni z nich budowali cały teatrzyk. Może to w ramach tych zajęć byłem na pierwszej w życiu wystawie, pokazano na niej projekty pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej w Radomiu, w kamienicy na rogu Niedziałkowskiego i Kelles-Krauza, gdzie dziś działa „Arka”? Potem były już bardziej normalne wystawy, na czele z Salonami Zimowymi, w których przecież w latach 50. i 60. uczestniczyli najwybitniejsi polscy twórcy współcześni. Dalsza moja droga do sztuki wiodła jednak przez chemię. W Radomiu nie istniało wtedy liceum plastyczne, a kilku kolegów z podstawówki szło do szkoły chemicznej w Pionkach i wybrałem się z nimi. Okrutnie się tam męczyłem, ale jakoś dotrwałem do końca. Potem zdawałem do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi czyli obecnej Akademii Sztuk Pięknych. Niestety zabrakło dla mnie miejsca.



► Parada Tysiąclecia, Aleksander Olszewski

RM: W tamtych czasach znaczyło to tylko jedno dla młodego chłopaka - wezwanie do wojska.

AO: Dokładnie. Trafiłem do Legionowa, wyszły szybko na jaw moje zdolności plastyczne i zostałem dekoratorem, obsługiwałem wszystkie akademie, itd. W sumie nie najgorzej jak na tamte warunki. Oczywiście, znacznie lepiej niż zwykłym poborowym, wiodło się w Legionowie słuchaczom szkoły szkolenia funkcjonariuszy dla SB, bo taka też się tam mieściła. Na stołówkę chodziliśmy po nich i jak tylko zostały jakieś resztki, np. biały chleb na stołach, to od razu rzucaliśmy się. Bo nam dawno jakiś taki z odpadów robiony i jeszcze mało go było. Raz to jednak trafiła się nam gratka. Przed słynną paradą tysiąclecia w 1966 r. Postanowiono nas na nią wystąpić, bo blisko do Warszawy, mieliśmy iść jako sportowcy milicyjnej „Gwardii”. I wtedy też, sporo wcześniej, zaczęto nas dobrze karmić i nic nie musieliśmy robić, tylko leżeć i się opalać, żeby ładnie wyglądać na tej paradzie. Nawet tam,

już na tej paradzie, przed Gomułką na trybunie, jakąś taką piramidę gimnastyczną ustawialiśmy. Taki najgorszy z kolei moment to był już pod koniec mojej tam bytności, w 1968 r. Gdy zaczęto przywozić studentów wyrzucanych za protesty w 1968 r., z uczelni. Dowództwo ich bardzo źle traktowało.

RM: Po wojsku spróbował Pan znów zdawać na studia w Łodzi i tym razem się udało, była jesień 1968.

AO: Tak i poczułem, że wreszcie żyję, wiadomo - życie studenckie, ale przede wszystkim bardzo inspirujące studia, w pracowni malarstwa prof. Lecha Kunki, ucznia Władysława Strzemińskiego. Prof. Kunka miał wszechstronne wykształcenie i kładł też nacisk na kształcenie u nas podstaw projektowania, cały czas wskazując - w moich czasach - także na potrzebę minimalizmu w kompozycjach strukturalnych. Mój dyplom u niego to były drewniane klocki, struktury, permutacje....

RM: O! Czyli te prace Pana z ostatnich lat, drewniane „Permutacje” to jakby powrót, po latach, z inną już wiedzą i bagażem doświadczeń, do pierwotnej idei młodego studenta?

AO: Właśnie tak. Ale to nie jedyny dyplom z Łodzi, bo gdy byłem jeszcze na trzecim roku, pojawił się na uczelni wystannik z Radomia, wtedy z Wyższej Szkoły Inżynierskiej czyli poprzednika obecnego uniwersytetu, szukał studentów z Radomia i namawiał do specjalności „projektowanie”, obiecując,

że będzie dzięki temu praca na powstającym tu Wydziale Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia. Stąd specjalizacja u prof. Aleksandry Pukaczewskiej. Po latach, muszę przyznać, że ta moja kolekcja zaprojektowana na dyplom, była nawet ciekawa, ale nieco... hm, kwadratowa. Taki związek pomiędzy dyplomami, czyli „Permutacjami” a butami. W 1975 r. rozpocząłem w Radomiu pracę na tym wydziale, zajmowałem się sztuką projektową, wzornictwem.

RM: Od asystowania ojcu przy składaniu obuwia do wzornictwa obuwia...

AO: Ojciec już wtedy nie żył, więc nie mogłem się tym pochwalić, zmarł gdy byłem na pierwszym roku studiów. Projektowanie obuwia, jego wzornictwo było przez lata bardzo ważnym kierunkiem. Szkoda, że już teraz nie ma go w ofercie uczelni.

RM: A jak wyglądały kolejne etapy, które ostatecznie doprowadziły do powstania w Radomiu, i na technicznej przeciwieź uczelni, artystycznego kierunku - sztuki? Chyba nie było to łatwa droga?

AO: Zdecydowanie był to żmudny proces, wymagał od mnie rozmaitych zabiegów i dużo, dużo pracy. W pewnym momencie zorientowałem się, że spojrzenie moje i ówczesnego kierującego wydziałem, na przebieg procesu twórczego w kształceniu, całkowicie się rozjechały. Nie było już naprawdę żadnych szans na porozumienie, więc trzasnąłem drzwiami mówiąc: zwalniam się. Wtedy, z ciekawą ideą wyszedł rektor, zaproponował, żebym na Wydziale Nauczycielskim, ponieważ był tam już kierunek Wychowanie Techniczne, zbudował specjalność Wychowanie Plastyczne. Łatwo powiedzieć! Pierwsi absolwenci wychowania plastycznego jako specjalizacji byli po kierunku Wychowanie Techniczne. Musieli więc na początku przebrnąć przez te wszystkie przedmioty ściste i to dla nich było mordęgą, bo przecież to były wolne, artystyczne dusze. Płacz i zgrzytanie zębów były na porządku dziennym. Żeby oddzielić kierunki i ratować tych plastyków jeździłem do ministerstwa, prosiłem, przekonywałem, szukałem poparcia u rozmaitych polityków, posłów, gdyż decyzja musiała zapaść wyżej. Udało się. Od 1999 do 2005 r. byłem dziekanem Wydziału Nauczycielskiego i z czasem załęgło się we mnie marzenie, żeby iść jeszcze dalej - zabiegać o całkiem odrębny wydział - Sztuki.



► Na studiach

RM: Wydział Sztuki powstał w 2007 r., przez dwie kadencje Pan nim kierował i wyprowadził na szerokie wody. Chyba właśnie z tego, w sensie zawodowym, jest Pan najbardziej dumny?

AO: Niczego nie żałuję, ale z perspektywy czasu myślę, że przez te ciągłe zabiegi o kształcenie plastyczne, artystyczne w Radomiu, inne sprawy zaniedbałem. Choćby własną twórczość.

RM: Poważnie? Z racji swojej pracy zawodowej najpierw jako dziennikarz, potem jako menadżer kultury, uważnie, przez lata już przyglądam się Pana artystycznym poczynaniom i jakoś inaczej to widzę. Do dziś ma Pan na swoim koncie kilkaset wystaw zbiorowych i kilkadziesiąt indywidualnych, nie tylko w mieście, regionie, ale i w całym kraju, za granicą.

AO: Sztuce trzeba jednak poświęcać bardzo dużo czasu, może i cały czas...

RM: Dla mnie jako mieszkanki Radomia jest jednak ogromną wartością stworzenie przez Pana Wydziału Sztuki, wychowanie kolejnych pokoleń radomskich artystów i dalsza animacja przez nich życia artystycznego. Niektórzy zdają się o tym nie pamiętać, ale to nic a nic nie zmienia faktów. Rozmawiamy bardziej o życiu, o minionych latach, ale przecież choć przecież nie zawsze obecna jest w tym i Pana sztuka. Poproszę chociaż kilka słów o Pana procesie twórczym, jak przebiega? Siada Pan i maluje, rysuje w komputerze, na papierze?

AO: Ja obrazy wykreślam nie maluję. Do realizacji stosuję wynalezioną przez siebie metodę morfoizmu Pracuję cyklami. Nie naśladowuję rzeczywistości tylko ją interpretuję. Forma moich obrazów wynika z interpretacji bytów abstrakcyjnych, a prace są odbiciem myśli i emocji, które towarzyszą moim działaniom organizacyjnym i artystycznym.

RM: A to co dzieje się wkoło? Działo? Był Pan przecież świadkiem różnych zmian historycznych, wydarzeń, nie chce się Pan do tego odnosić w sztuce?

AO: Unikam komentowania zdarzeń społecznych i politycznych. Odstępstwem był tu jedynie cykl metaforyczny, który odnosił się do roku 1976 w Radomiu. Ogólnie jednak chciałbym by obrazy moje były abstrakcyjne, tak jak muzyka. Treść moich obrazów powstaje w bezpośredniej relacji obraz - widz. Każdy widzi co chce, co podpowiada jego osobiste doświadczenie. W wyznaniu wiary katolicy słyszą: „Bóg stworzył świat rzeczy widzialnych i niewidzialnych...”. Te rzeczy niewidzialne to dla mnie początek abstrakcji. W tych niewidzialnych rzeczach jest zawarty, według mnie, świat nauki i sztuki, który każdy na swój sposób odkrywa, analizuje, interpretuje.

Pozwolę sobie tu zacytować ulubioną myśl św. Augustyna o pięknie i prawdzie, bo prawda, matematyka i piękno tworzą triadę bardzo istotną w praktyce. „W człowieku wewnętrznym mieszka prawda”

- pisze św. Augustyn. „Jeśli zewnętrzność jest pewną formą, w którą ubrana jest wewnętrzność, to zachowując swoją odpowiednią ważność forma zostaje podporządkowana temu, co jest głębiej i stanowi pewną treść. Byłoby tragedią formy, gdyby zakłamywała treść, albo nie pozwoliłaby objawić się treści” - twierdzi św. Augustyn. Ja pod tym stwierdzeniem się podpisuję.

RM: Istny manifest abstrakcji! Pozwolę sobie jednak zadać, nieco sprowokowana tą pochwałą „rzeczy niewidzialnych”, lekko niepoważne pytanie: gołą babę zdarzyło się Panu popętnić?

AO: A jakże! Malowało się. Tak jak i inne dobrze sprzedające się tematy. Niektóre z tych prac nawet lubiłem i gdy pytano mnie o ceny, dawałem jakieś takie, wydawało by się, zaporowe. Nie chciałem się rozstawać bowiem z nimi. Ale cóż, zwykle kończyło się to tak, że gdy rzucałem cenę, to płacono i obrazy mnie opuszczały. Mam teraz taką jedną, jak to mówisz, gołą babę. Wisi z dala od obcych oczu, u mnie w sypialni.

RM: To może zaprosimy ją na jubileuszową wystawę w PIK, niech się przewietrzy, pokaże w towarzystwie rozmaitych „Permutacji”, „Nierzeczywistości”, „Ścinków”, „Kwadratów”, „Autostrad”, „Tautologii”? Może znajdzie swoje miejsce gdzieś „Na wschód od sadu Cheruby”, za „Fotoplastikonem”¹?

AO: Zobaczymy...

RM: Dziękuję za wspomnianie. I co? Zapraszamy Panie Profesorze, razem, do „Galerii na Piętrze” Powiatowego Instytutu Kultury, Łża, Jakubowskiego 5 na jubileuszową wystawę, zbudowaną przez kuratora - prof. Mariusza Dańskiego?

Jak dla mnie zapowiada się świetnie: Wyjątkowy Autor, wyjątkowe jubileusze, dodatkowy dzień w kalendarzu!

AO: Zapraszamy!

¹ tytuły różnych cykli tematycznych autorstwa prof. Aleksandra Olszewskiego.

Blask dokonania 80-lecia

Wszelkie jubileusze skłaniają do refleksji i podsumowań. Podobnie jest w przypadku Aleksandra Olszewskiego, należącego do nestorów radomskiej sceny plastycznej, celebrującego swoje 80-lecie. Aktualna wystawa jego prac jest krótkim resume przedstawiającym imponujący dorobek artystyczny i ewolucję realizowanych przez niego sposobów obrazowania. Rzecz zastanawiająca, że pomimo upływu lat pewne pomysły i rozwiązania artysta z upodobaniem kontynuuje, trzymając się już dawno temu opracowanych form. Można mieć zatem wrażenie, że są to w jego twórczości swoiste niezmienniki, mimo upływu czasu aranżowane według tych samych zasad. Zaliczają się do nich drewniane reliefy zatytułowane Permutacje, które po raz pierwszy zostały zaprezentowane jeszcze w latach 70-tych, na krótko przed ukończeniem przez Olszewskiego studiów w Łódzkiej Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych im. W. Strzemińskiego (obecnie Akademia Sztuk Pięknych). Porównując je z wersjami powstałymi w ostatnim dziesięcioleciu dostrzegamy niezmienną ich formy, trzymanie się już wówczas określonego formatu opartego na kształcie kwadratu. Drugim faktem, świadczącym o niezmienności koncepcji ideowych Olszewskiego jest posługiwanie się przez niego cyklami i ciągami obrazów, układanych w długie sekwencje. Praca z wykorzystywaniem powtarzanych, ale za każdym razem modyfikowanych elementów daje sposobność do tworzenia różnych wariantów tych samych motywów, dokonywania ulepszeń, modyfikacji. Pozwala zachować daleko bardziej zaawansowaną bezstronność wobec analizowanego problemu, uzyskać większy obiektywizm autorskiej interpretacji. Cykl prac ma na ogół charakter zamknięty i charakteryzuje się określoną liczbą sekwencji, ciąg obrazów może mieć postać bardziej otwartą, ożywianą po długim okresie milczenia nowymi artefaktami. Aleksander Olszewski zrealizował wiele cykli, z których najbardziej znane są: spośród obrazów autograficznych – Rezerwaty, Klimaty, NWOSCh (Na wschód od sadu cheruby), Fotoplastikon, a po zastosowaniu programów graficznych – Biblioteka samotnych obrazów, SLH (Samochodowa linia horyzontu), Niemcy, Słowacja, Autostrada (Droga szybkiego ruchu), 3x3w, Tautologie, Ścinki, Heblerowi, 3x3n.

Aleksander Olszewski był członkiem Grupy M-5, jedyne radomskiego ugrupowania artystycznego, które zdobyło ogólnopolską rangę. Wraz z pozostałymi uczestnikami tego kolektywu (Krzysztofem Mańczyńskim, Longinem Pinkowskim i nieżyjącym już Leszkiem Kwiatkowskim) w latach 1977–1989 zorganizował wiele wystaw w Radomiu i Polsce. Wy-

jaśnienie akronimu nazwy Grupy pochodzi od pięciokrotnego powtórzenia pierwszej litery przymiotnika „mały”: mały Radom, małe mieszkanie, mała pracownia, mały format i mała metafora. Olszewski swoją postawę w ramach działalności w Grupie M-5 uzasadniał jako poszukiwanie aspektów niewidzialności w rzeczach realnych, co naprowadza nas na trop arystotelesowskiego rozumienia rzeczywistości, materialnej lecz przepojonej zawartej w niej duchowością. Takie metafizyczne ujmowanie koncepcji obrazu przewija się od samego początku w jego twórczości, chociaż zwyczajowo dzieli się ją na dwa etapy – malarstwa klasycznego, realizowanego przy pomocy fizycznych nośników znaczeń (farb, podobraz, własnoręcznego określania formy plastycznej w obrazie) oraz grafiki komputerowej, posługującej się obrazem cyfrowym. Ta radykalna zmiana sposobów wytwarzania obrazów była przełomem technologicznym (lecz nie ideowym), który miał miejsce na przełomie lat 80 i 90-tych ubiegłego wieku i była związana z procesami digitalizacji kultury współczesnej. Objawiła się zastosowaniem nowej formy realizacji obrazu, kreowanego przy pomocy programów graficznych i wykorzystaniu komputerowego software, drukarki i kamery cyfrowej. Wbrew jednak powierzchniowym skojarzeniom doszukującym się w grafikach komputerowych Olszewskiego jakiegoś nowego rozdziału twórczego czy estetycznej rewolty, strategię w nich realizowane są kontynuacją programu artystycznego zaproponowanego jeszcze w latach 70-tych, oczywiście, z późniejszymi modyfikacjami i udoskonaleniami dostosowanymi do cyfrowego osprzętu. Istotą koncepcji estetycznej Olszewskiego jest geometryzacja przedstawienia, ujmowanie kadru obrazu w rygorach matematyczności, wymuszającej określone proporcje i kształty użytych form. Już we wspomnianych Permutacjach pojawiło się pole kwadratu, traktowane jako fundament ontyczny dla przeprowadzanych kombinacji wizualnych. W późniejszych cyklach mamy do czynienia z różnymi formułami komponowania kadru, w których dostrzec można stale powtarzającą się prawidłowość dzielenia płaszczyzny obrazu na określone strefy, o ściśle zgeometryzowanych i wprost proporcjonalnych wymiarach. Występują w nich poziome pasy, multiplikowane zarysy figur geometrycznych, kwadratowe siatki, fragmenty kół i okręgów, za każdym razem otrzymując także pozawizualne znaczenia symboliczne. W obrazach Olszewskiego ważną rolę odgrywają również linie, będące oznakami podziału lub łączenia elementów składowych kompozycji, umożliwiając odwoływanie się do metafizycznego rozumienia istniejących w nich form i sensów. W serii grafik SLH (Samochodowa linia horyzontu) tytułowa linia jest oznaką ciągłości relacji zachodzących pomiędzy czasem i przestrzenią, percypowanych z wnętrza poruszającego się pojazdu. Obserwator dostrzega zmienność nieustannie przepływającego

za oknem pejzażu, ale w tej płynności elementem stałym jest linia horyzontu, umożliwiająca zachowanie stabilności percypowanego świata. Wydaje się, że poszukiwanie elementów stałości w uniwersum nieustannej zmienności jest jednym z głównych motywów artystycznego emploi autora niniejszej wystawy.

Aleksander Olszewski podkreśla swój „designerski” model konstruowania obrazu. Jak opisuje to w jednej ze swoich wypowiedzi – najpierw do głowy przychodzi mu pewien wstępny, niekompletny jeszcze wizualny pomysł, potem następuje faza projektowania oparta na metodzie poszukiwań, prób i błędów, pracę nad kompozycją finalizuje jej fizyczne wykonanie. Realizacja dzieła może być usłana różnymi problemami technicznymi czy wykonawczymi, jej rezultat zawsze jednak musi sprawiać wrażenie dzieła zamkniętego i skończonego. Ciekawy jest również jego aktualny sposób tytułowania obrazów. Po poetyckiej stylistyce nadawania impresyjnych tytułów swoim obrazom w latach 70-tych i 80-tych, Olszewski od lat 90-tych posługuje się niezmiennym układem informacji o powstałej kompozycji: 1. kolejny numer pracy, 2. skrót nazwy kraju, miejscowości, miejsca, 3. informacja dodatkowa, np. numer i symbol drogi, okoliczności powstania, 4. data utworzenia. Takie podejście zapewnia chłodny obiektywizm twórcy do powstającego dzieła oraz pozwala na odniesienie się do realnie istniejącej rzeczywistości, bez uwzględniania osobistych emocjonalnych poruszeń.

Aleksander Olszewski jest nie tylko twórcą ale też organizatorem życia artystycznego, dał się również poznać jako inicjator i twórca kształcenia plastycznego na poziomie akademickim. W 1993 roku zainicjował powstanie Katedry Wychowania Plastycznego, która stała się załącznikiem działającego dzisiaj prężnie na Uniwersytecie Radomskim Wydziału Sztuki. Istniejąca już trzydzieści lat jednostka organizacyjna radomskiej Uczelni w tym czasie zorganizowała wiele wystaw, konferencji, pokazów i programów artystycznych, prowadząc szeroko zakrojoną współpracę lokalną, ogólnopolską i międzynarodową. Dzięki temu Radom stał się znaczącym ośrodkiem dydaktyczno-artystycznym na mapie naszego kraju, gromadząc zespół kompetentnych i aktywnych twórczo współpracowników. Zasługi Olszewskiego są tutaj nie do przecenienia, co znalazło wyraz w wielu uzyskanych przez niego nagrodach i odznaczeniach. Należy mieć nadzieję, że obdarowany tak licznymi przymiotami i osiągnięciami Dostojny Jubilat, będzie uczestnikiem wielu kolejnych projektów, działań i artystycznych realizacji, powiększających Jego twórcze dossier.

Kazimierz M. Łyszcz



► „Spotkanie”
- J. Malczewski/A. Olszewski

Aleksander Olszewski urodził się w 1944 r. w Radomiu. Studia ukończył w PWSSP (obecnie ASP) w Łodzi w pracowni malarstwa prof. Lecha Kunki oraz projektowania prof. Aleksandry Pukaczewskiej. Na terenie uczelni radomskiej pracuje od 1975 r. Przewód na stanowisko adiunkta w 1981 r., przewód na stanowisko docenta w 1988 r. Profesorem nadzwyczajnym mianowany decyzją Senatu PR oraz Rektora w 1992 r., tytuł profesora uzyskał 13.03.2000 r. W roku 2001 r. Aleksander Olszewski decyzją ministra edukacji zostaje mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego.

W latach 1975 - 1993 pracował na Wydziale Materiałoznawstwa i Technologii Obuwia, gdzie zajmował się sztuką projektową, wzornictwem. W latach 90. otrzymał od Rektora Politechniki Radomskiej propozycję utworzenia na Wydziale Nauczycielskim studiów z zakresu wychowania plastycznego. Projekt został zrealizowany w 1993 r., początkowo jako specjalność na kierunku „wychowanie techniczne”, a od 1995 r. istnieje samodzielny kierunek studiów, noszący dziś nazwę „Sztuka media i edukacja wizualna”, Aleksander Olszewski jest więc twórcą i kierownikiem Katedry Sztuki, od początku jej istnienia na Wydziale Nauczycielskim. W latach 1999 - 2005 pełnił funkcję dziekana tego wydziału. W 2008 r., decyzją władz uczelni oraz ministerstwa, został utworzony na Politechnice Radomskiej Wydział Sztuki, którego został dziekanem. W 2012 r. został ponownie wybrany na czteroletnią kadencję, którą zakończył 31.08.2016 r. Kierownik Katedry Mediów Cyfrowych i Fotografii do 2019 r.

Dorobek naukowo-artystyczny prof. Olszewskiego to ponad 400 wystaw ogólnopolskich, okręgowych i zagranicznych, 40 wystaw indywidualnych (prezentował swoje prace w Szczecinie, Rzeszowie, Bielsku-Białej, Kielcach, Warszawie, Elblągu, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławu).

Dorobek naukowo-artystyczny prof. Olszewskiego to ponad 400 wystaw ogólnopolskich, okręgowych i zagranicznych, 40 wystaw indywidualnych (prezentował swoje prace w Szczecinie, Rzeszowie, Bielsku-Białej, Kielcach, Warszawie, Elblągu, Poznaniu, Gdańsku, Wrocławu).

wiu, Bydgoszczy, Katowicach, Sosnowcu, Radomiu, Olsztynie, Przemyślu, Ostrowcu oraz pokazach zagranicznych w Wielkiej Brytanii, Niemczech, na Węgrzech, w Chile, Ukrainie, Litwie, Łotwie, Francji Czechosłowacji, Słowacji, Czechach USA, Rosji, Szwajcarii), 6 skryptów (autorstwo i współautorstwo), dwa patenty i dwa wdrożenia. Był kierownikiem 5 prac naukowo-badawczych o treści związanej z zastosowaniem komputera do prezentacji i badania dynamiki zjawisk barwnych, dających nowe narzędzie w zakresie analizy i poznania złożonych zagadnień barwy. Brał także udział w sympozjach, spotkaniach, wyprawach plenarnych krajowych i zagranicznych (Niemcy, Anglia, Austria, Węgry, Czechy, Słowacja, Afganistan, Iran, Tadżykistan, Egipt, Azerbejdżan, Indie, Singapur, Tajlandia, Turcja, Grecja, Armenia, Gruzja, Francja, Szwajcaria, Chorwacja, Czarna Góra, Bośnia i Hercegowina, Rosja, Litwa, Estonia, Łotwa, Belgia, Holandia, Luksemburg Ukraina, Hiszpania, Andora, Portugalia, Gibraltar, Monaco, Maroko, Watykan, Włochy). Prof. Aleksander Olszewski jest promotorem 250 prac magisterskich oraz recenzentem 10 przewodów doktorskich i 6 przewodów habilitacyjnych, 7 profesorskich.

Od momentu powstania kierunku edukacji artystycznej w zakresie sztuk plastycznych podstawową sferą jego działalności jest praca nad zagadnieniem edukacji wizualnej i doskonalenie metod dydaktycznych z grafiki komputerowej, multimediiów oraz plastyki intermedialnej. W związku z tym powstały programy studiów uwzględniające nowe potrzeby, wzbogacone w treści z zakresu podstaw informatyki, edytorów obrazu, multimediiów oraz działań intermedialnych.

Aleksander Olszewski to także twórca Akademickiej Galerii Sztuki „Rogatka” oraz Galerii Pentagon. Redaktor i twórca rocznika Wydziału Sztuki „Arteria”.

W latach 80-tych Olszewski uczestniczył w porozumieniu solidarnościowych środowisk twórczych. Uczestniczył w porozumieniu solidarnościowych środowisk twórczych, potem także w reaktywowaniu Związku Polskich Artystów Plastyków. Był kuratorem i inicjatorem wielu wystaw o znaczeniu środowiskowym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Zapoczątkował współpracę międzynarodową radomskiej uczelni z uczelniami Litwy, Słowacji, Czech, Niemiec, Francji, Portugalii, Belgii, Finlandii.

Dotychczas pełnione przez prof. Olszewskiego funkcje to: członek ogólnopolskiej komisji ZPAP w sprawie nadawania uprawnień zawodowych, międzywojewódzkiej komisji nada-

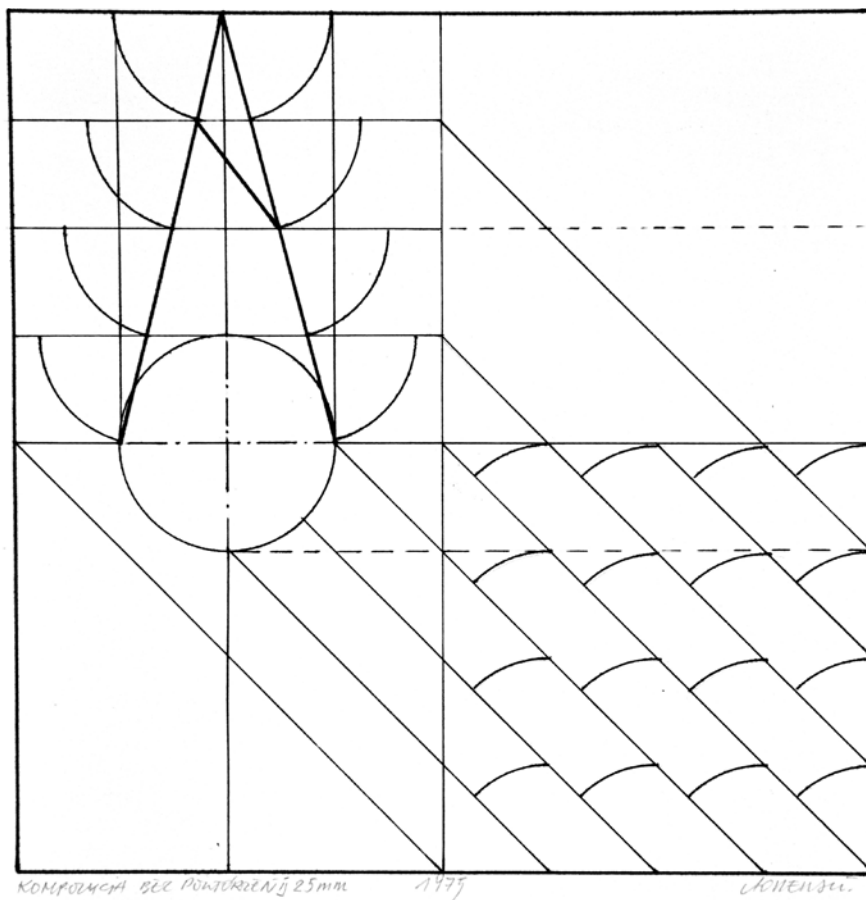
wania stopni kwalifikacyjnych dla nauczycieli wychowania plastycznego, Uczelnianej i Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej w latach 1983-1989, komisji dyscyplinarnej ds. nauczycieli akademickich, przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej w latach 1993-1996 i 1996-1999, komisji rektorskiej do spraw statutu oraz Wydziałowej Komisji rozwoju kadry naukowej, ogólnopolskiej komisji międzyuczelnianej ds. edukacji plastycznej, rady Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu, Międzynarodowego Stowarzyszenia Triennale Grafiki w Krakowie, Komisji ds. Zabytków i Sztuki Kościelnej Diecezji Radomskiej, Komisji Kultury i Mediów Synodu Radomskiego, ekspert Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Prof. Olszewski zasiadał również w: Radzie Artystycznej ZG ZPAP w Warszawie, w Międzynarodowym Komitecie Naukowym w Lizbonie International Multidisciplinary Congress Portugalia; brał udział w Międzynarodowym Projekcie Sitodruku Ostrawa. Aktualnie bez żadnych funkcji.

Inne rodzaje działalności

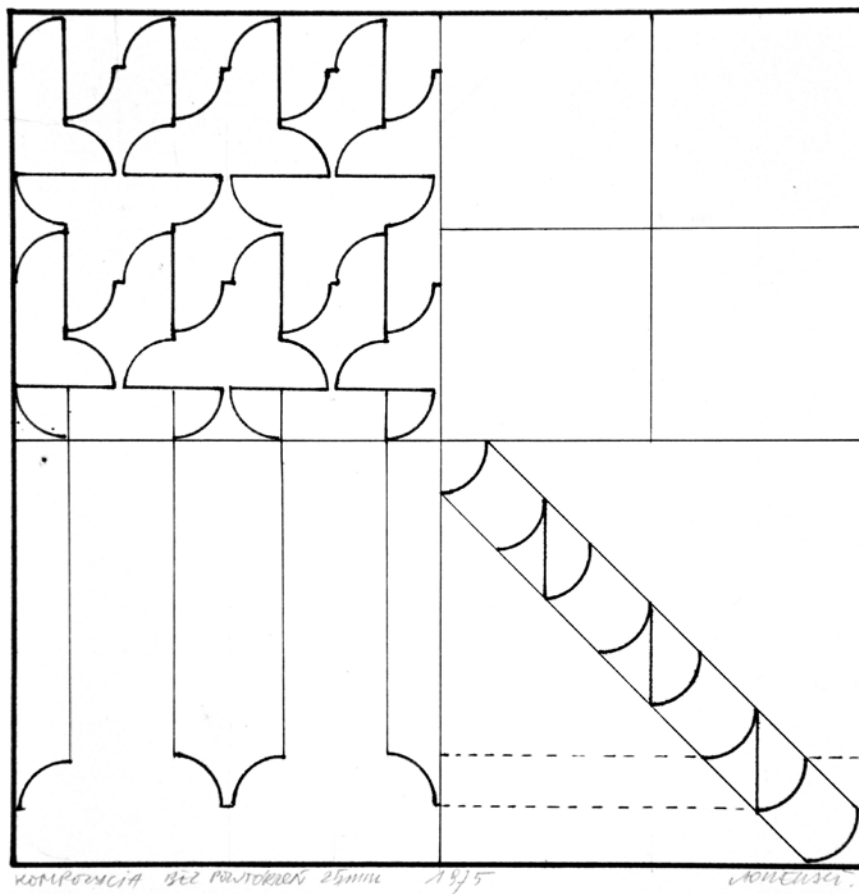
- Międzynarodowa Grupa Art. concert
- Międzynarodowa Grupa Geometric Art.
- Międzynarodowa Grupa Geometrivesant
- Berlin Basel Paris London New York Hong Kong Miami Amsterdam Art
- Gruppo di Serafino
- GALERIA DE ARTE INTIHUATANA
- Constructivism (art)

Prace w zbiorach: Muzeum Jacka Malczewskiego w Radomiu, BWA Słupsk, Urząd Miasta Sosnowiec, Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu, Muzeum Historyczne Magdeburg Niemcy, Urząd Miasta Wittingen Niemcy, Muzeum Lubaczów, Galeria Sztuki w Spiskiej Nowej Wsi Słowacja, Miasto Gelnica Słowacja, Muzeum Narodowe Kielce, Muzeum Majdanek - Lublin, Galeria Kunen Niemcy, Galeria Sztuki Płock, Galeria Sztuki w Przemyślu, Galeria BWA Sandomierz, Galeria MCSZW Elektrownia Radom, Muzeum Archidiecezji Kraków, Muzeum MTG Kraków, Mondriaanhuis Museum Voor Constructive en Concrete Kunst Holandia, Uniwersytet Zielonogórski, Uniwersytet w Ostrawie, ASP Łódź, Zamek Gerlitz.

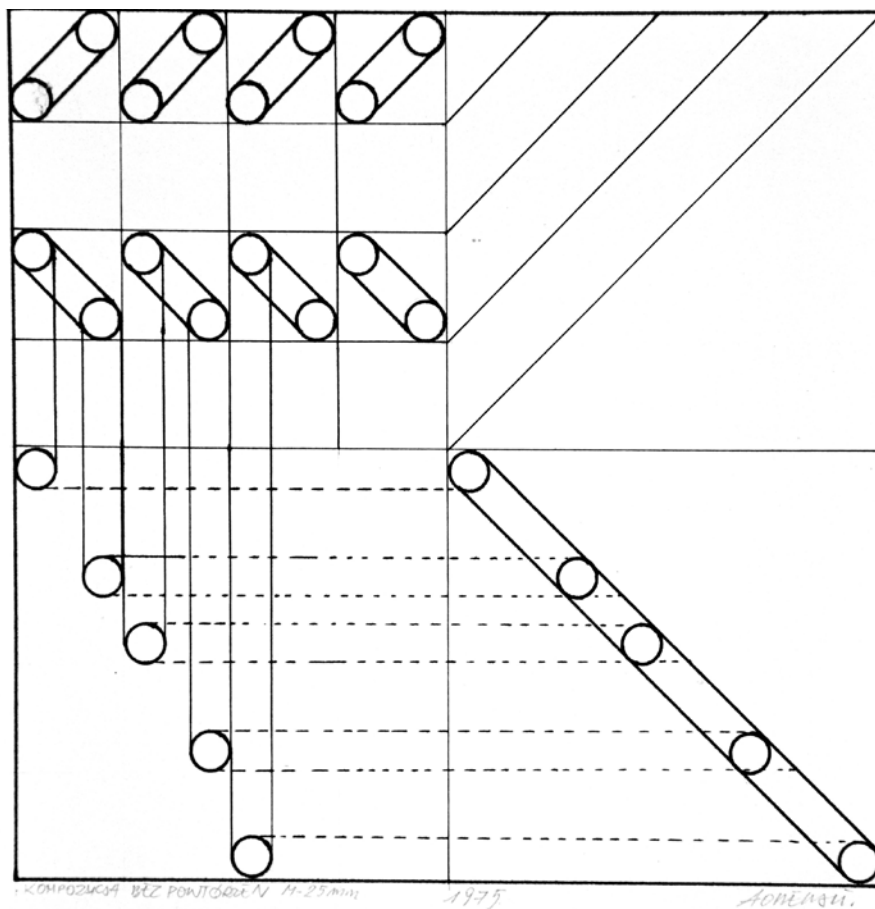
**KOMPOZYCJE
BEZ POWTÓRZEŃ**



► Kompozycja bez powtórzeń II 25 mm, 1975, rysunek/tusz/papier, 25x25 cm

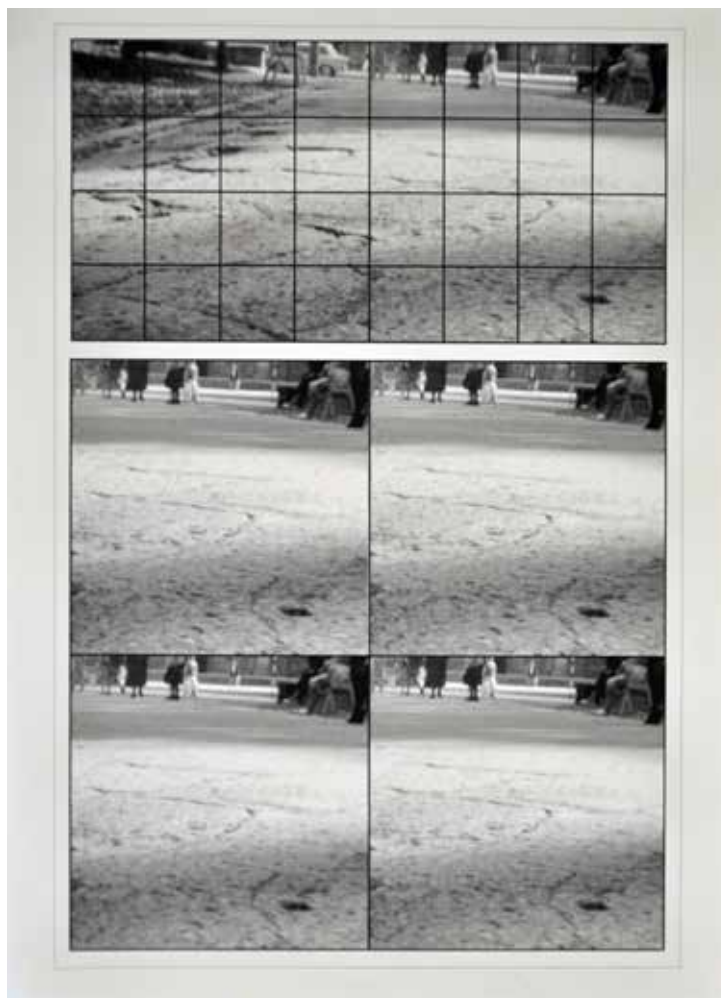


► Kompozycja bez powtórzeń 25 mm, 1975, rysunek/tusz/papier, 25x25 cm

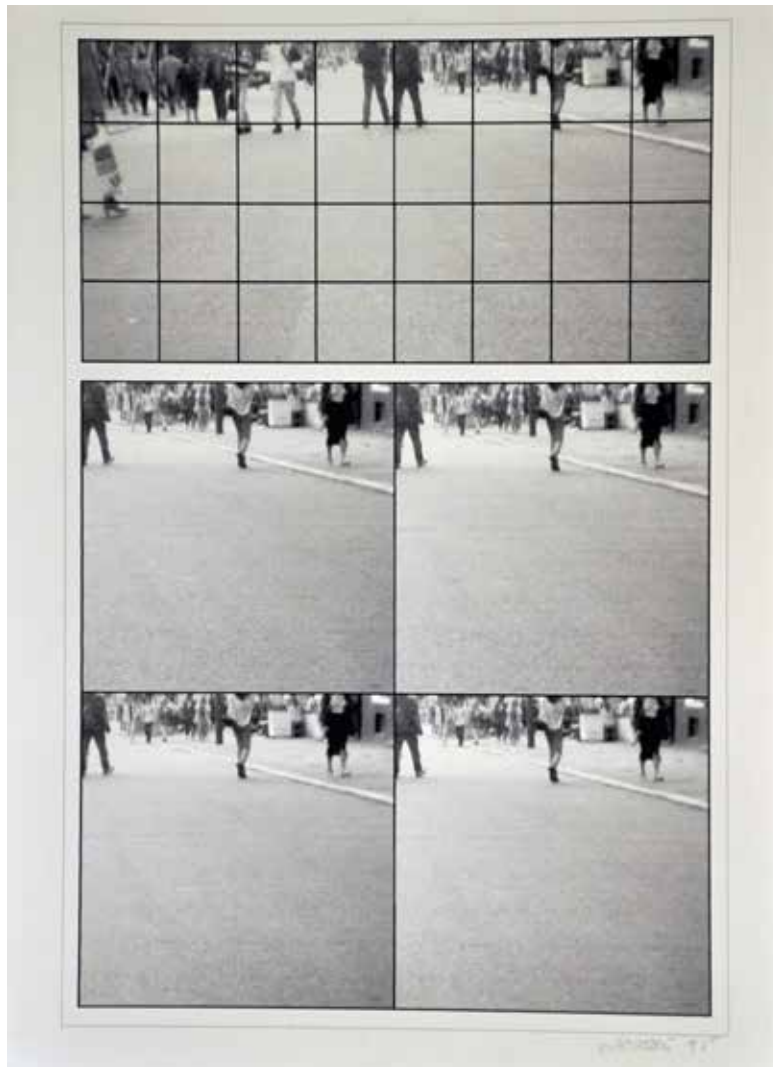


► Kompozycja bez powtórzeń M-25 mm, 1975, rysunek/tusz/papier, 25x25 cm

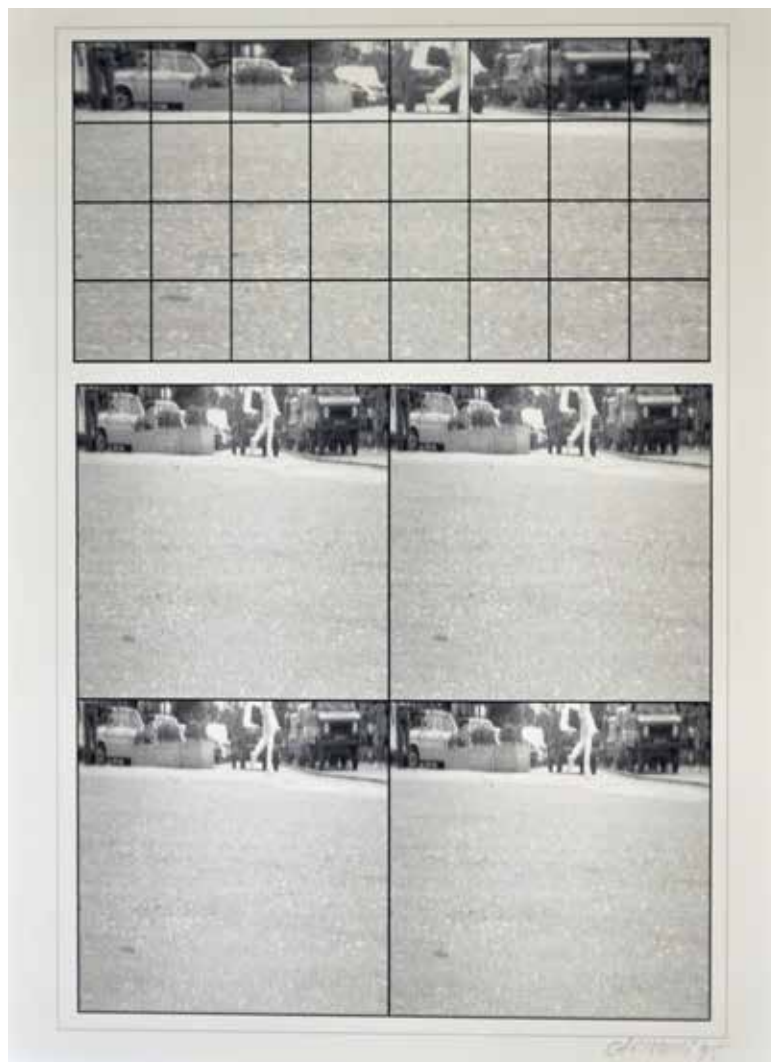
ŽEROMKA



► Žeromka I, 1995, fotografia/druk cyfrowy, 21x29,7 cm

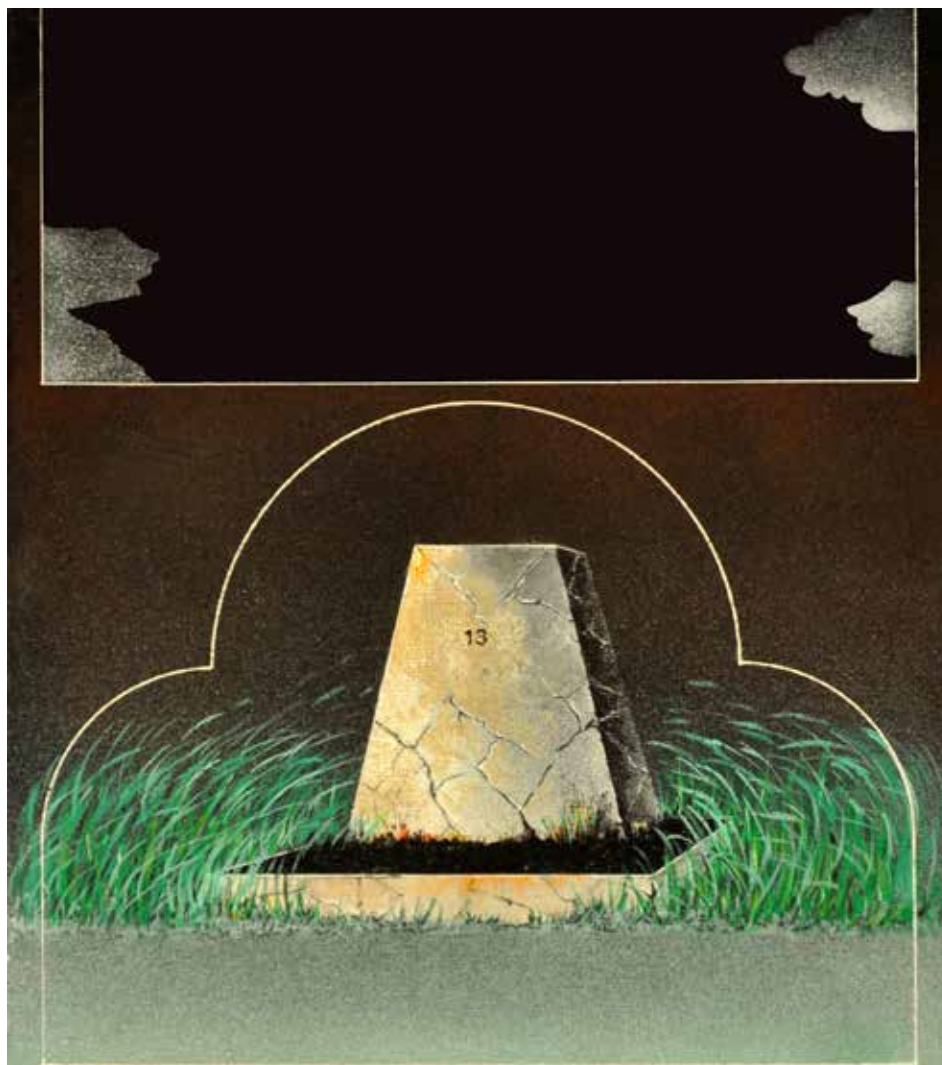


► Žeromka, 1995, fotografia/druk cyfrowy, 21x29,7 cm



► Ž4, 1995, fotografia/druk cyfrowy, 21x29,7 cm

**NA WSCHÓD
OD SADU CHERUBY**



► , akryl/plótno, 27x33 cm

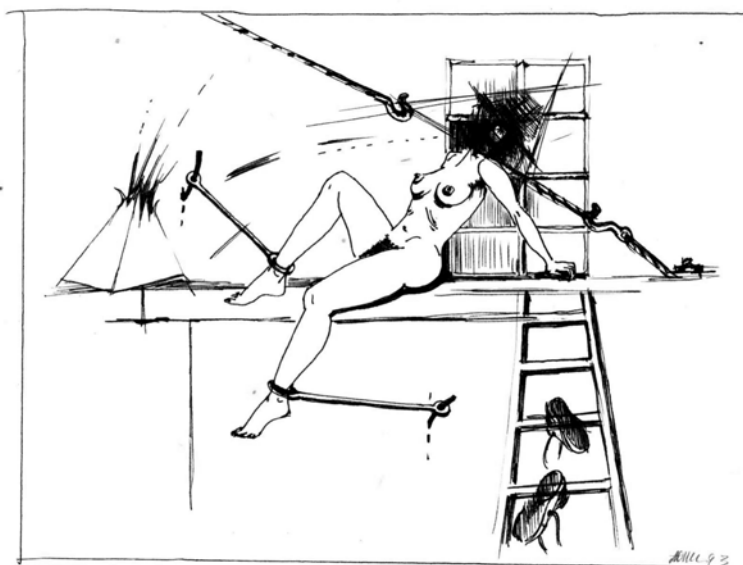
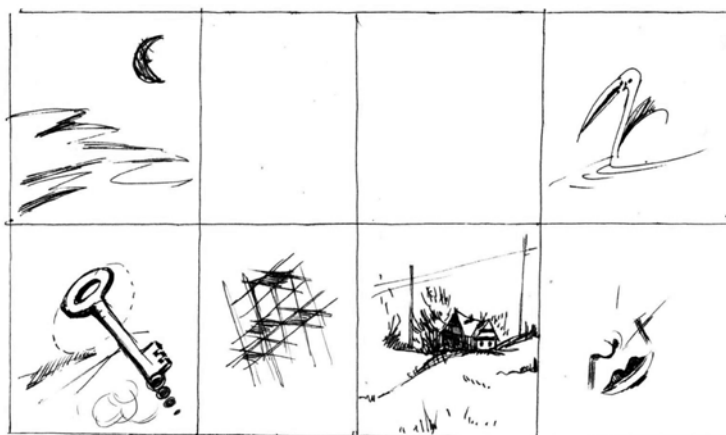


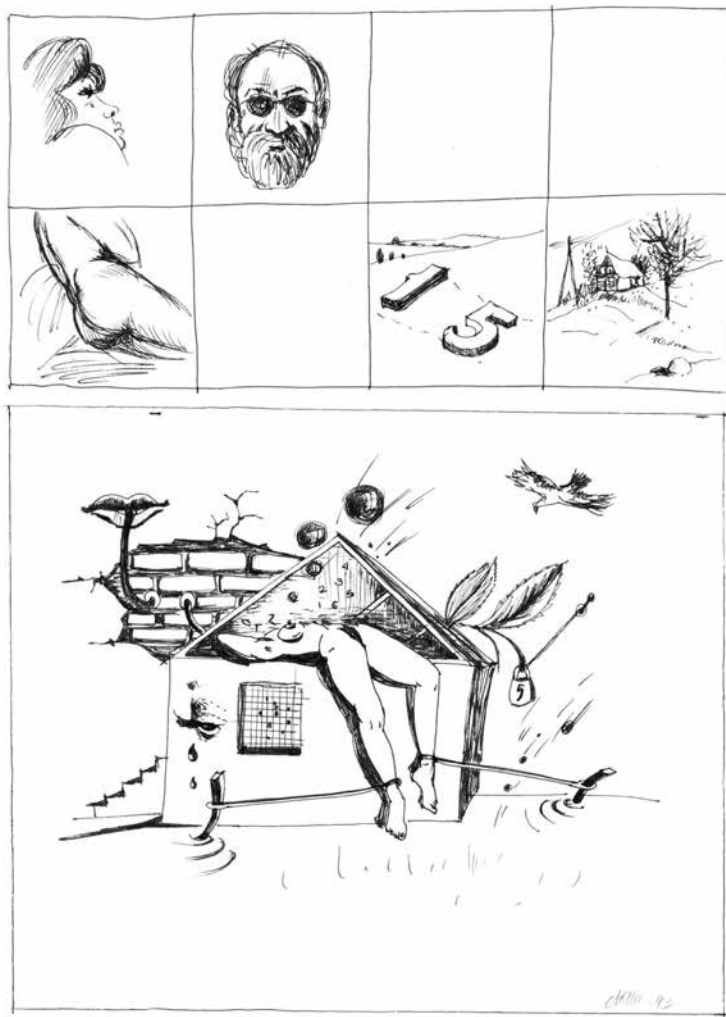
► Rezerwat XX, 1983, akryl/ płótno, 33x27 cm

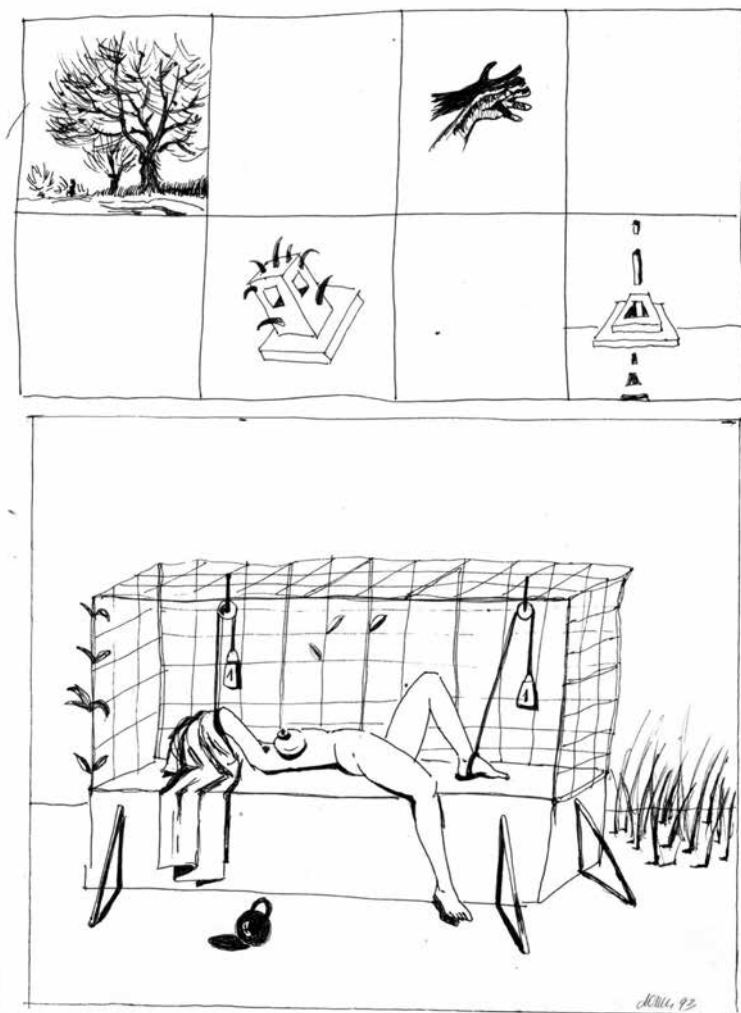


► , akryl/plótno, 27x33 cm

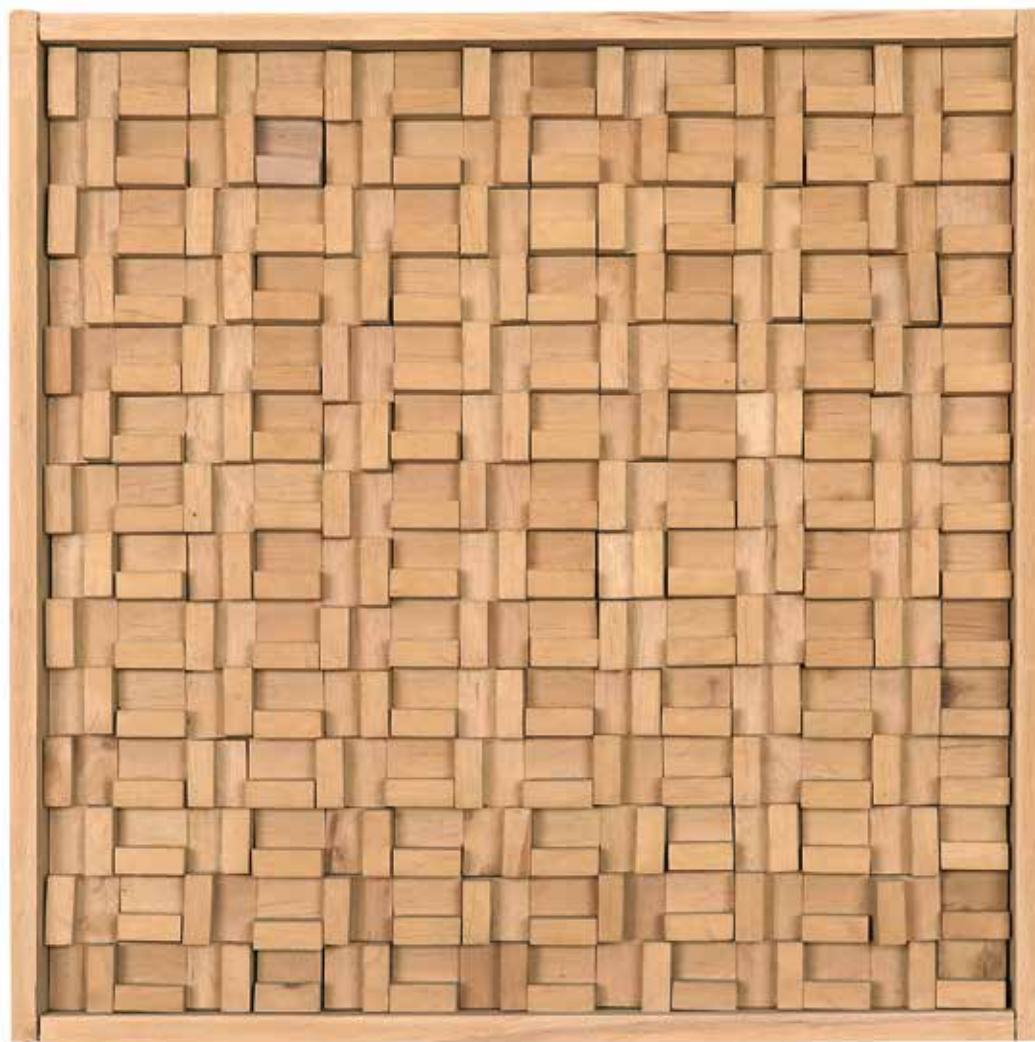
KOBIETY ZAKOPANE







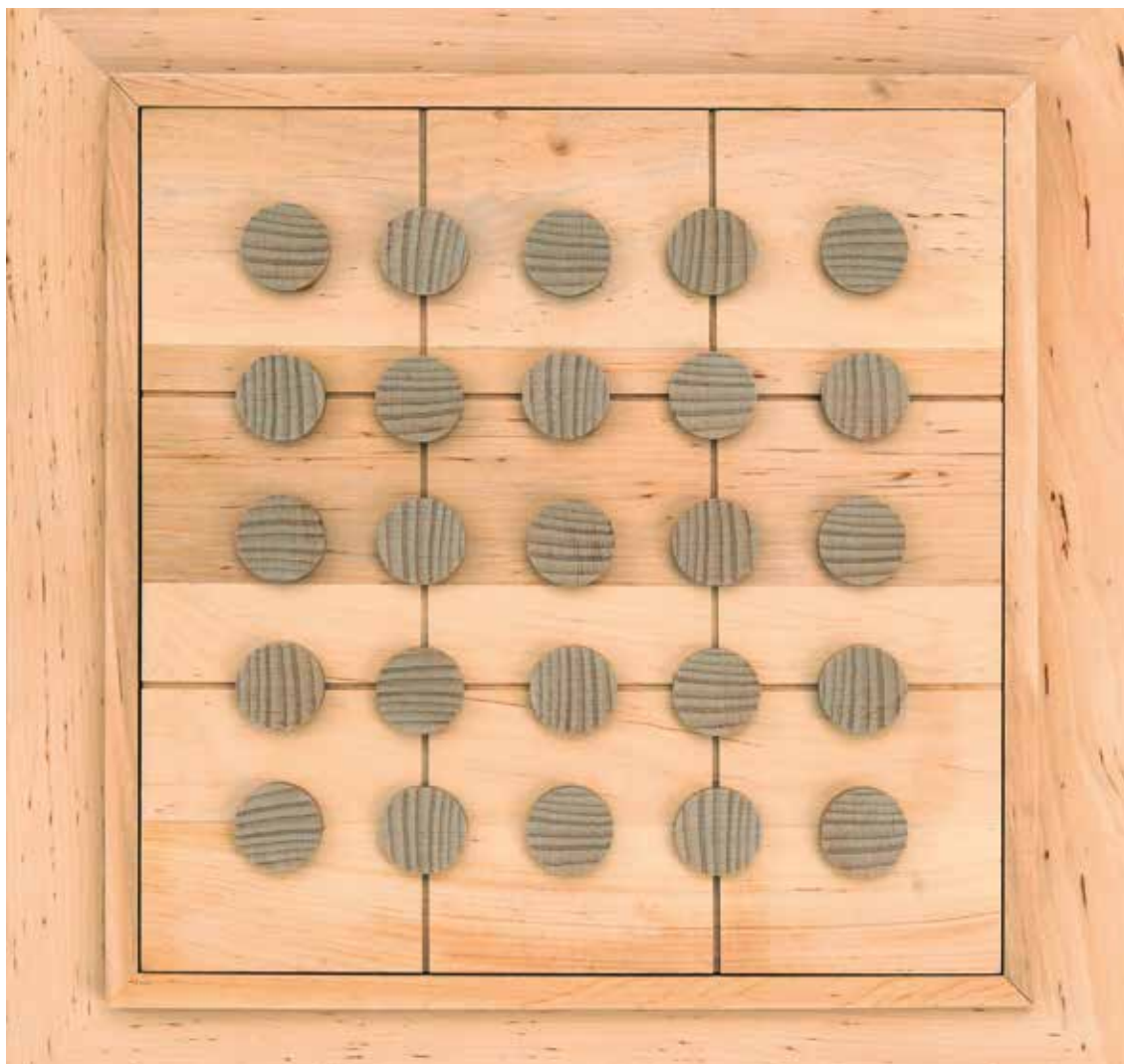
PERMUTACJE



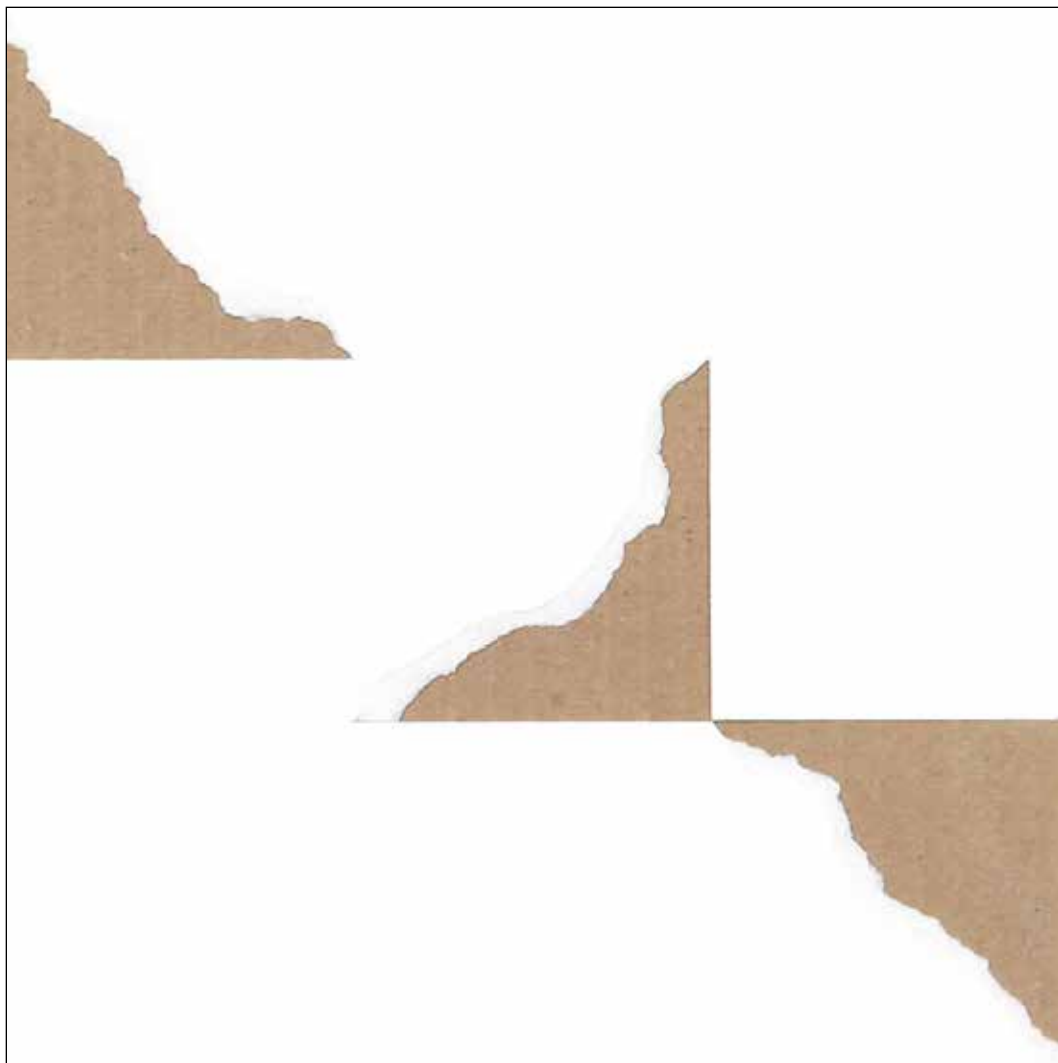
► III, 1976, drewno, 37,3x37,5x6 cm



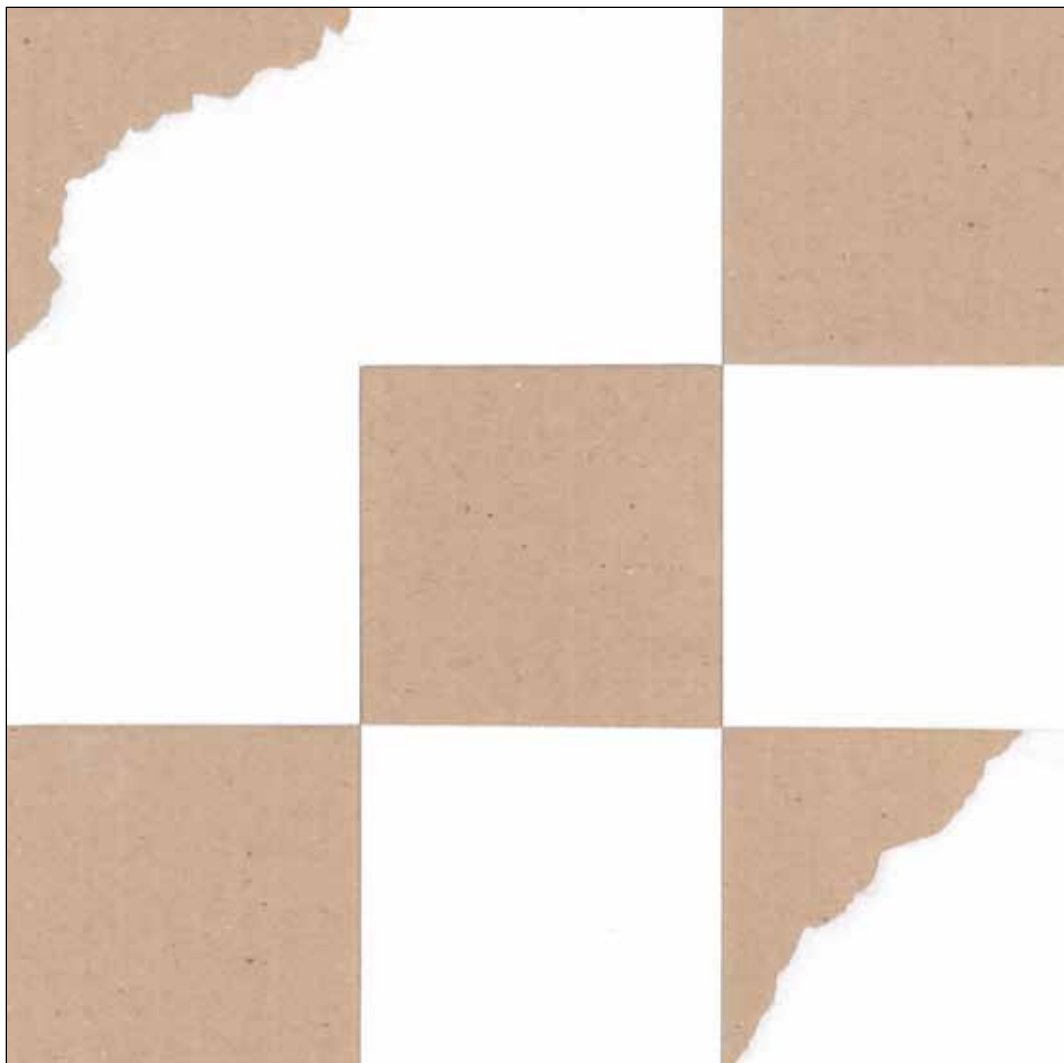
► Rytm zmienny, 1976, drewno, 32x32x3 cm



► P. 3x3, 2011, drewno, 32,5x32,5x3,5 cm



► P, 2011, papier/technika własna, 19x19 cm

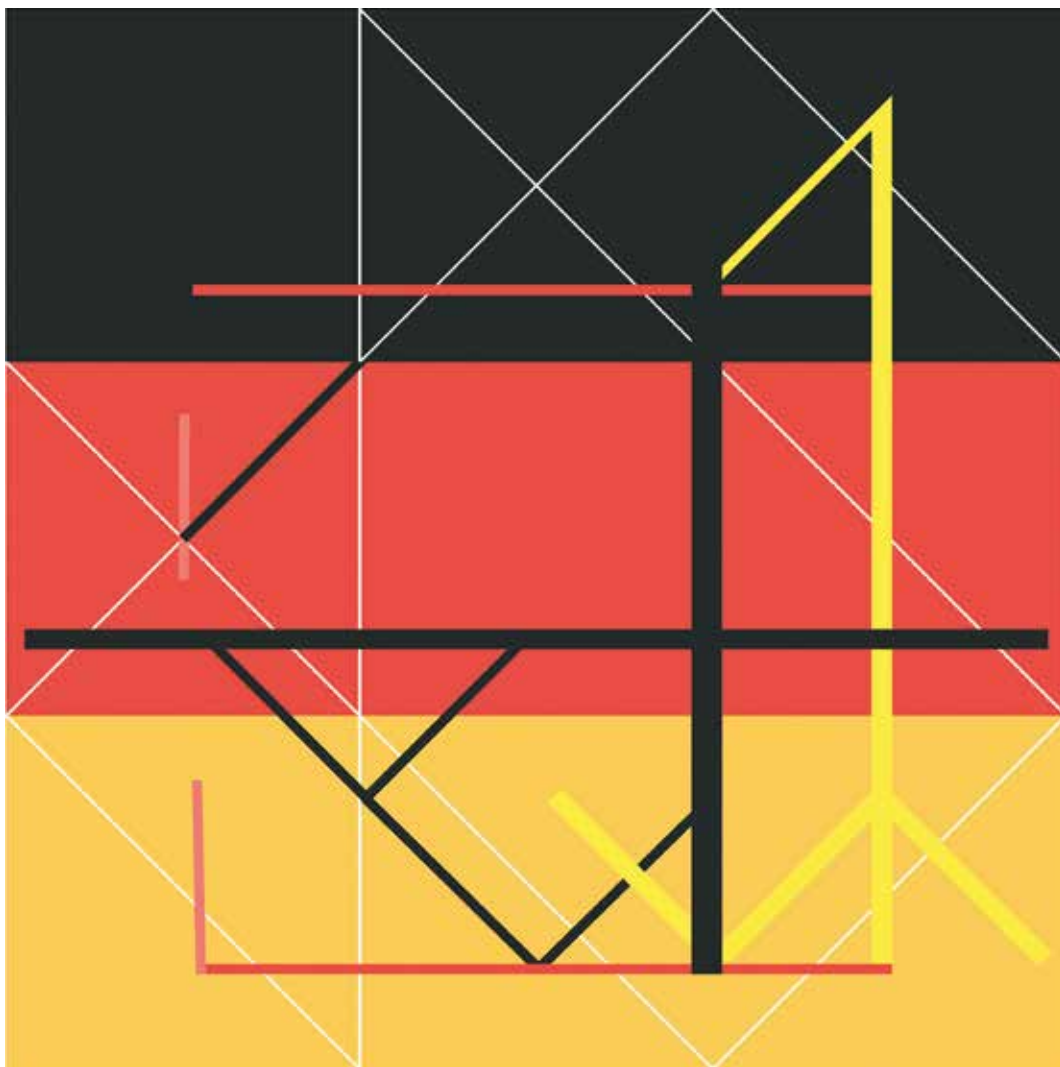


► P₄, 2011, papier/technika własna, 19x19 cm

NIEMCY



► Niemcy, 2011

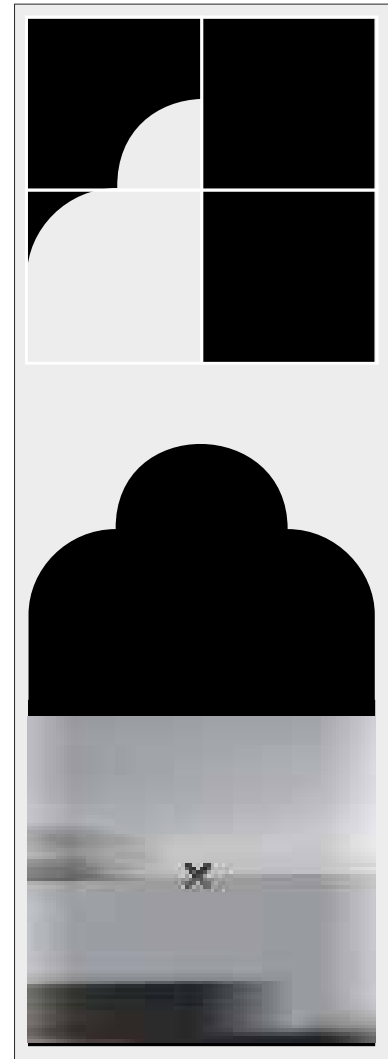
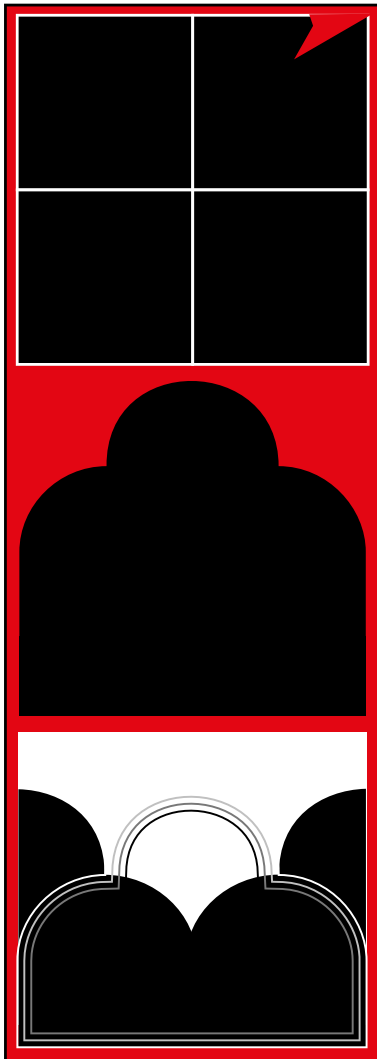


► Niemy, 2011

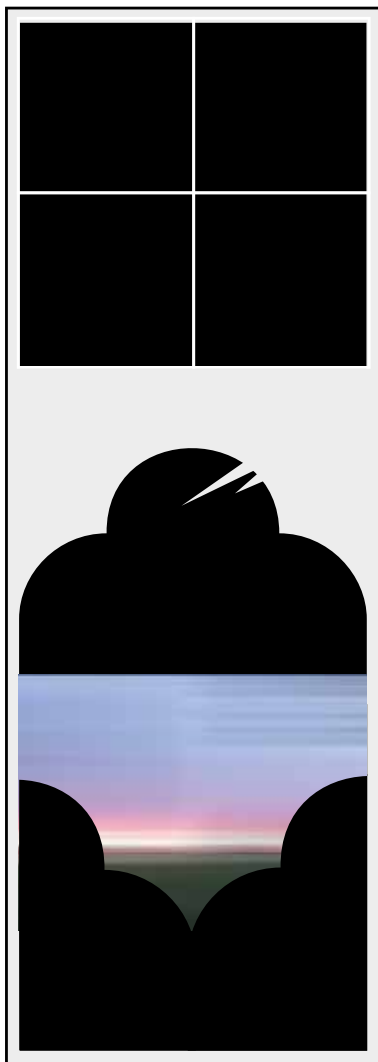


► Niemcy, 2011

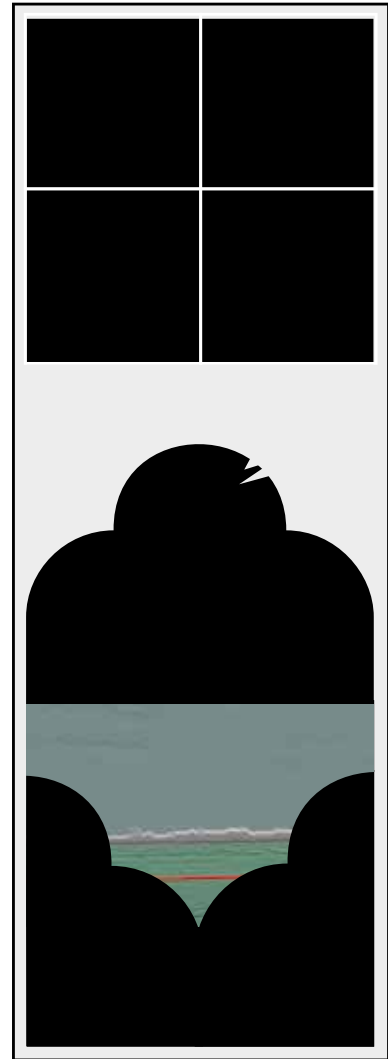
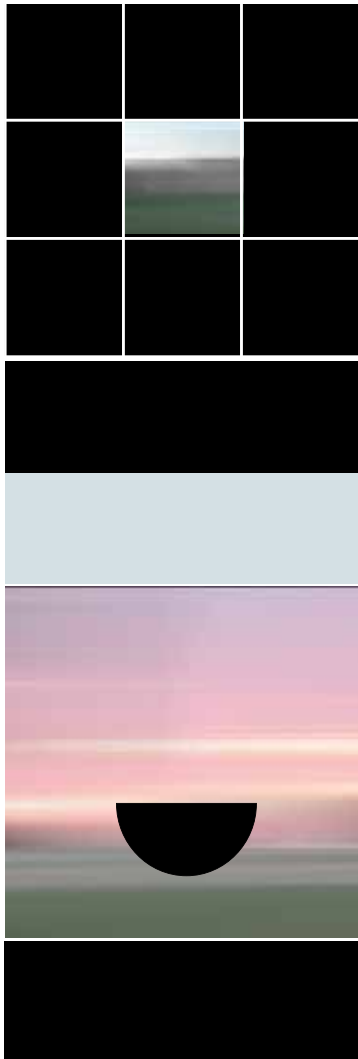
PRZEJŚCIOWY



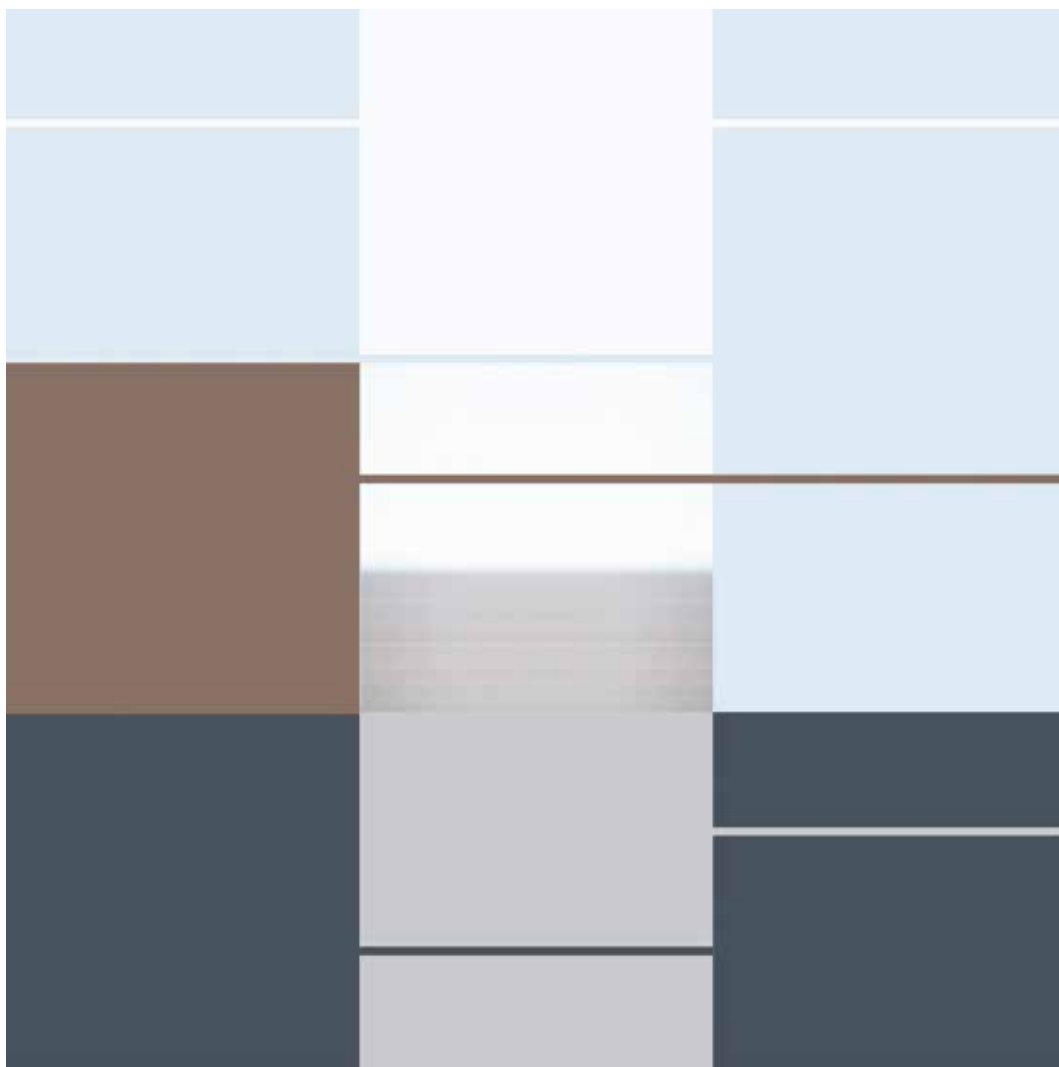
► Cykl „Przejsiowy” 3, 2005, druk cyfrowy,
27,4x82 cm



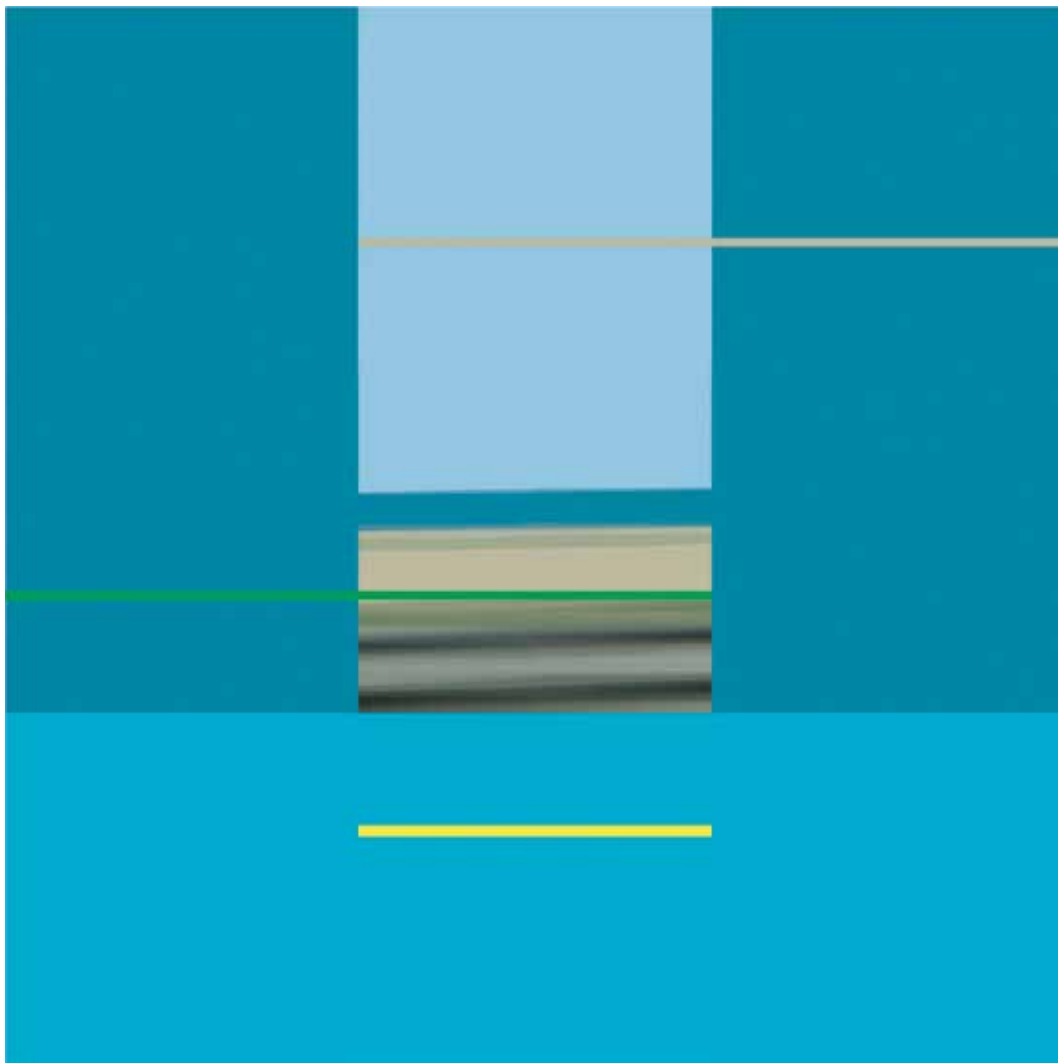
► Cykl „Przejściowy” I, 2005, druk cyfrowy,
27,4x82 cm



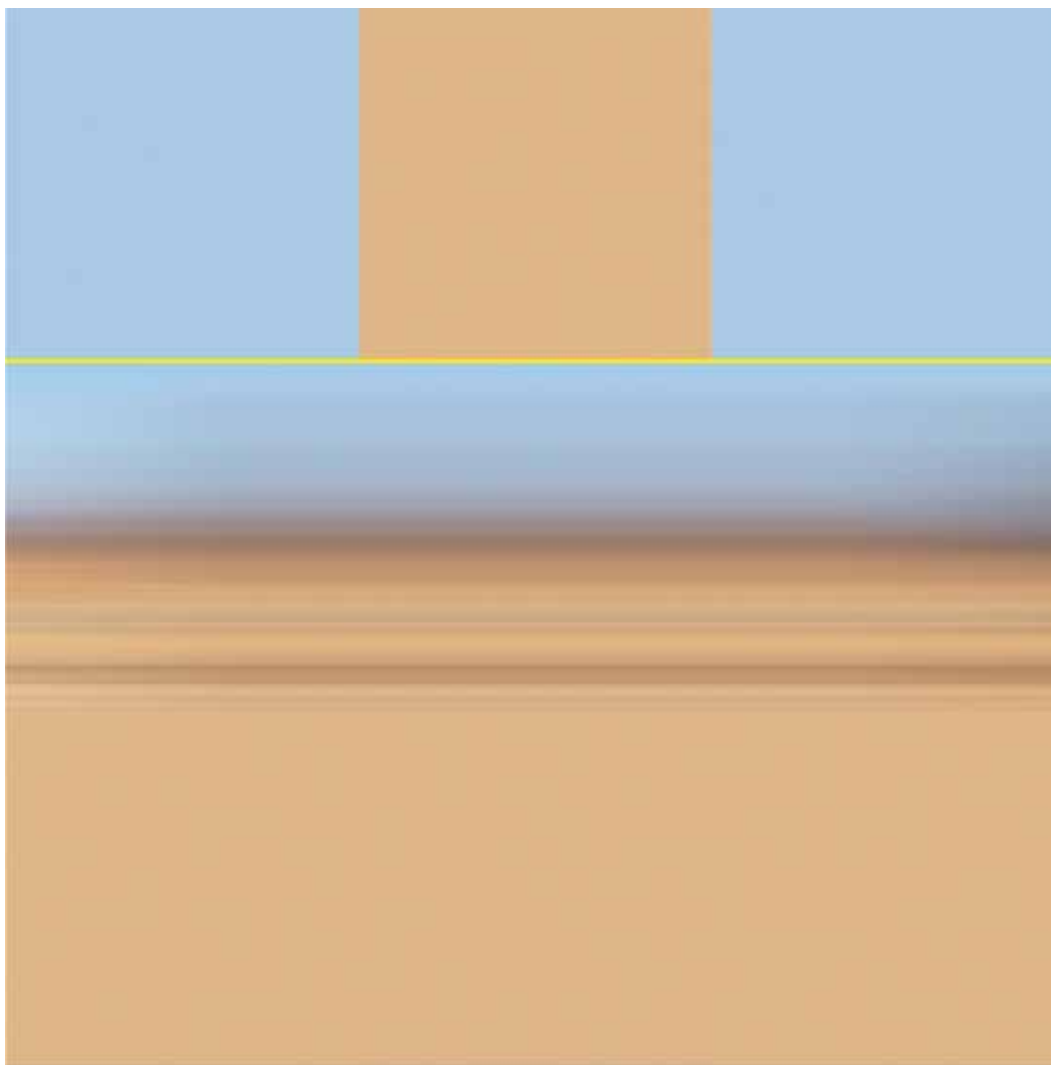
AUTOSTRADY



► Pompeje 31082081505,2008/2009, 2008, druk cyfrowy, 60x60 cm



► Hiszpania 3286200709071620, 2007, druk cyfrowy, 60x60 cm



► Sharm El Sheikh 140203, 2003, druk cyfrowy, 60x60 cm

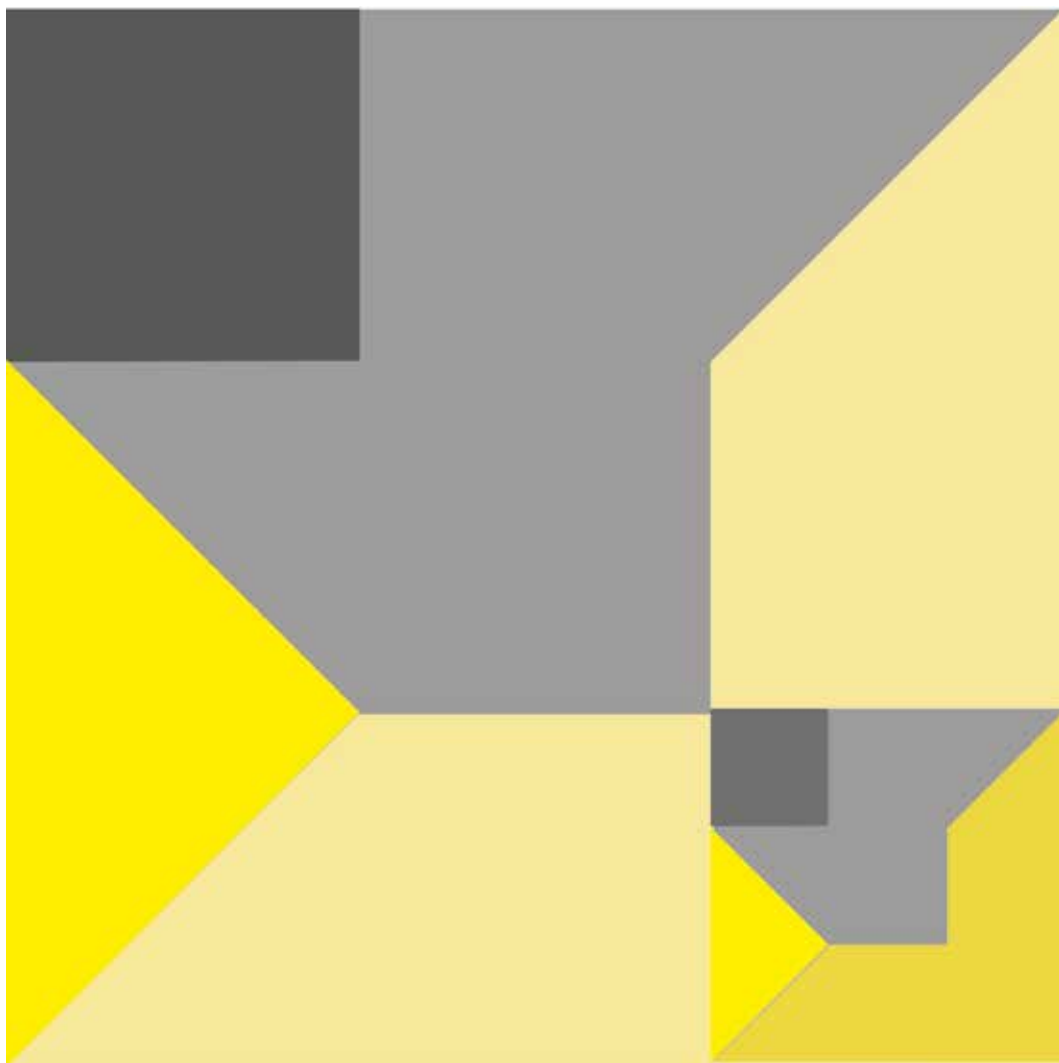
HEBLEROWI



► 91120151854, 2015, druk cyfrowy, 60x60 cm



▶ 3320092009, 2009, druk cyfrowy, 60x60 cm

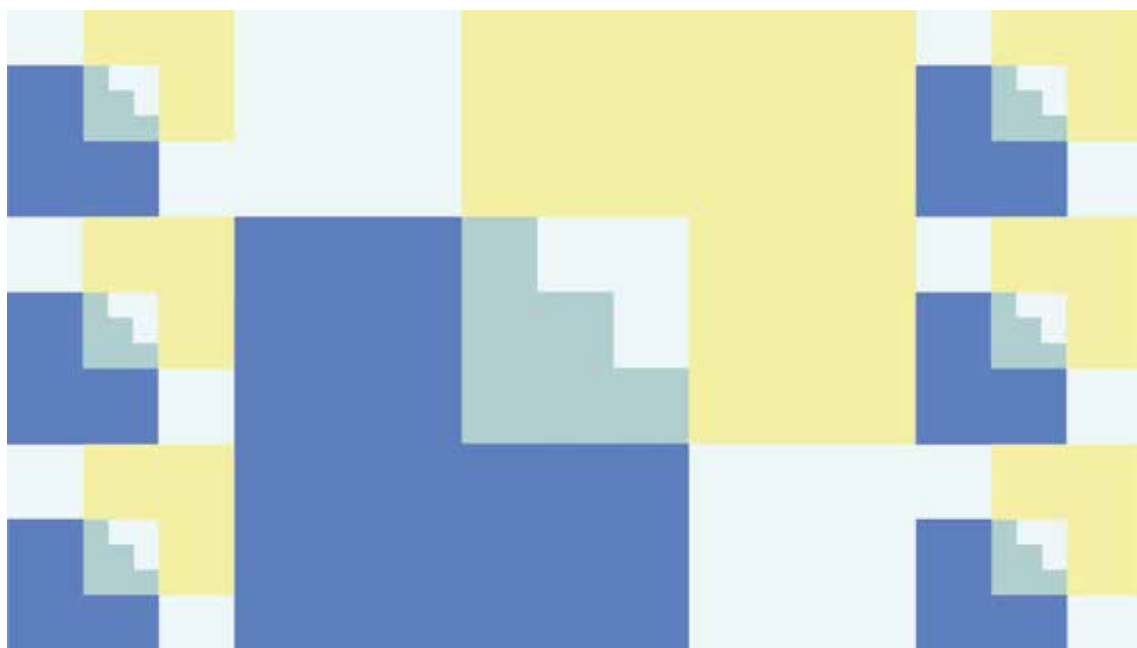


► 91120151832, 2015, druk cyfrowy, 60x60 cm

3 x 3



► Nr I 270820081755, 2008, druk atramentowo - pigmentowy, 54x90 cm



► I75527082008, 2008, druk atramentowo - pigmentowy, 54x90 cm



► Nr 4 I5092008I630, 2008, druk atramentowo - pigmentowy, 54x90 cm

3 X 3 X 3 ... KWADRAT



► 091020110413, 2011, druk cyfrowy, 60x60 cm



▶ 180520121856, 2012, druk cyfrowy, 60x60 cm

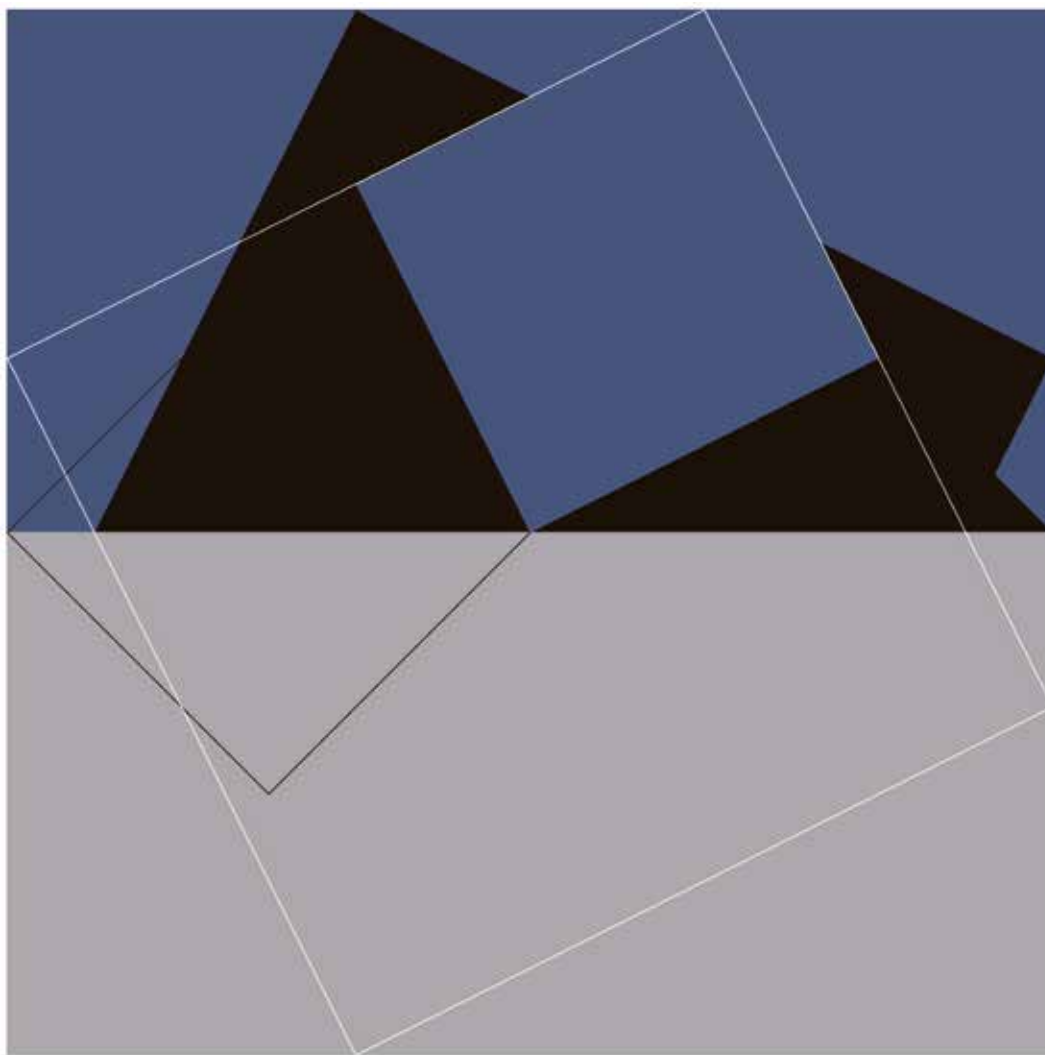


► 180520121904, 2012, druk cyfrowy, 60x60 cm

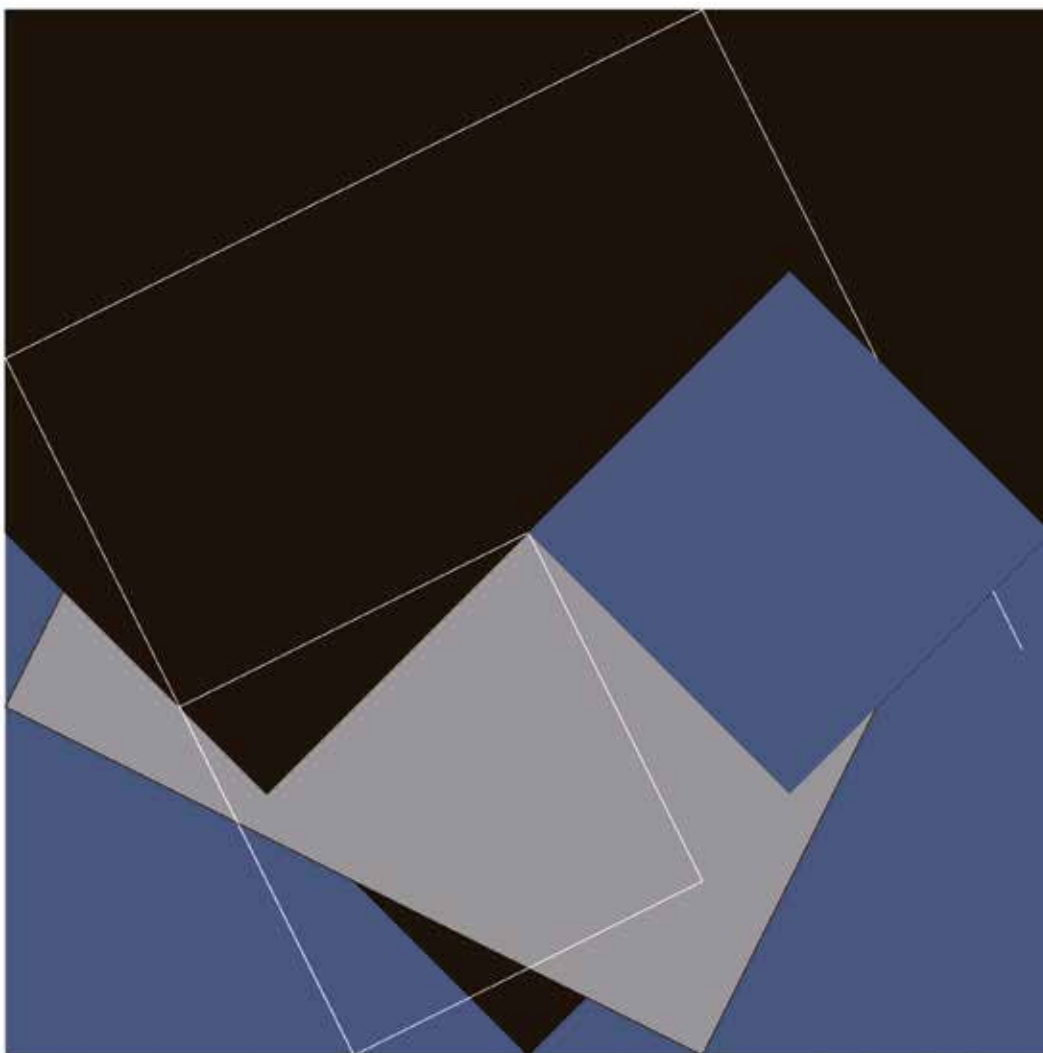
3 X 3 X 3 ... N



► 261120141304, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm



► 261 | 2014 | 207, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

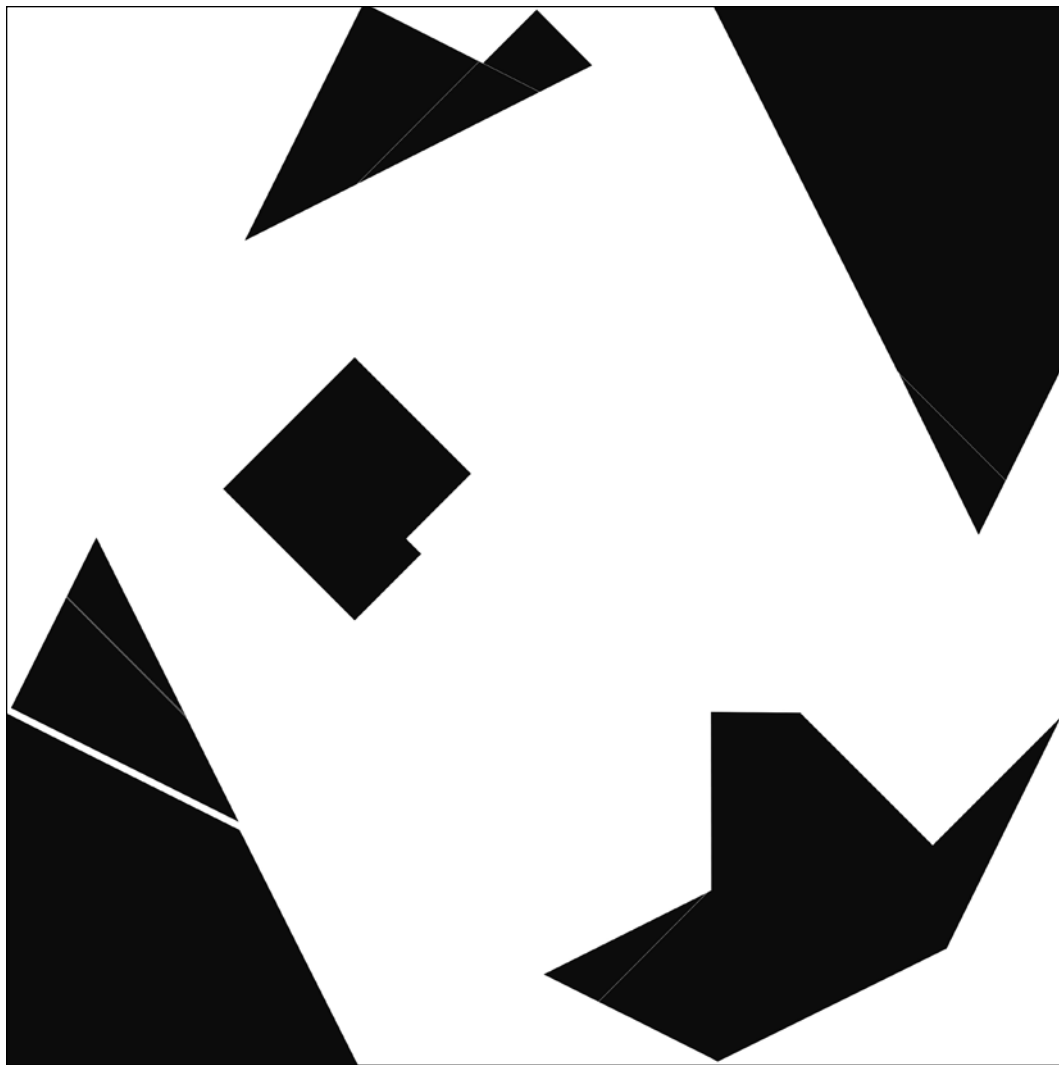


► 261120141221§, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

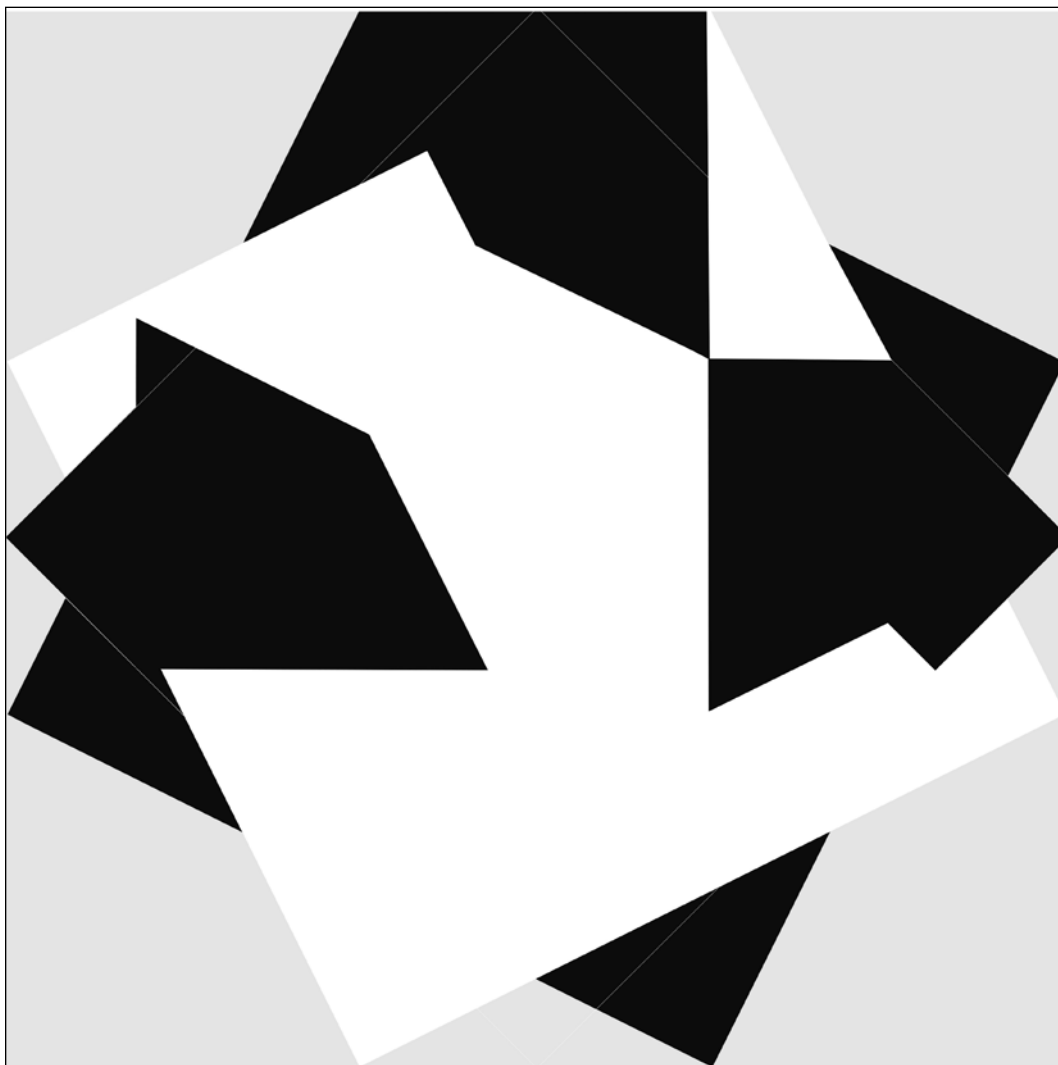
ŚCINKI



► 250320140234, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

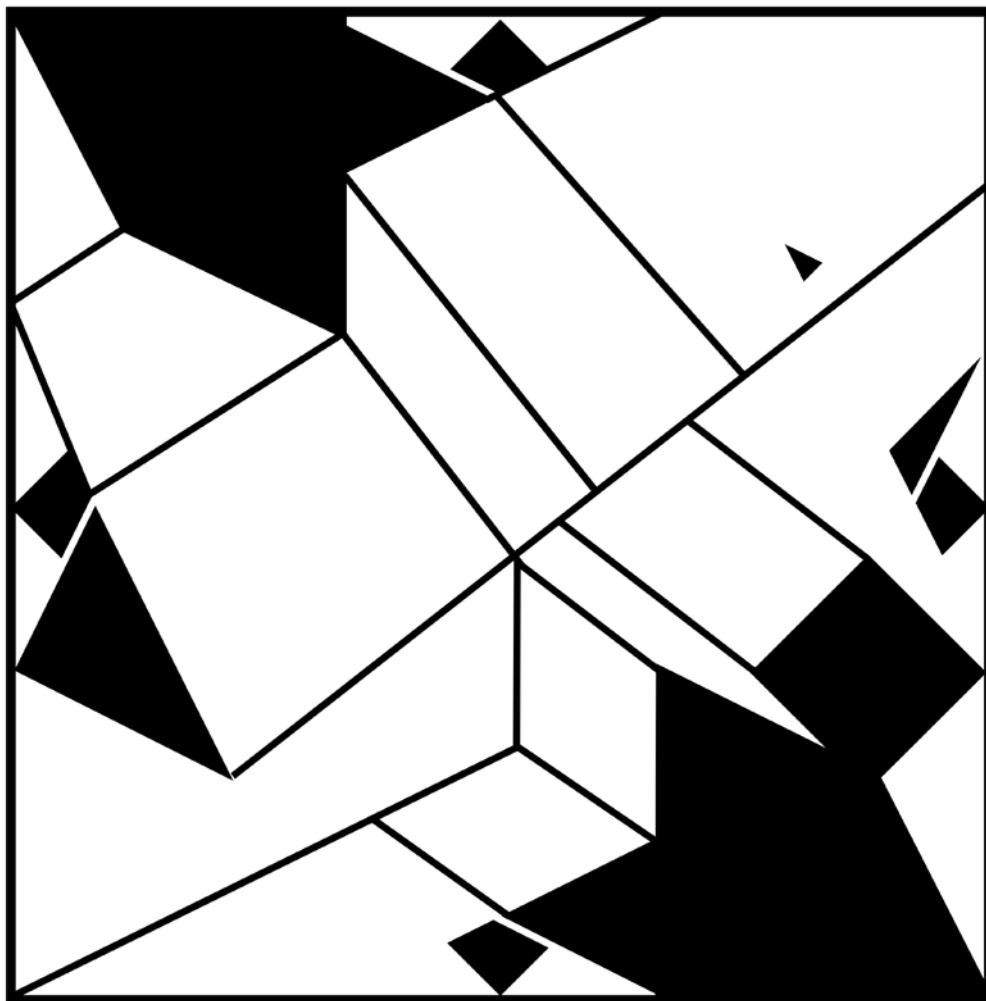


► 250320140250, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

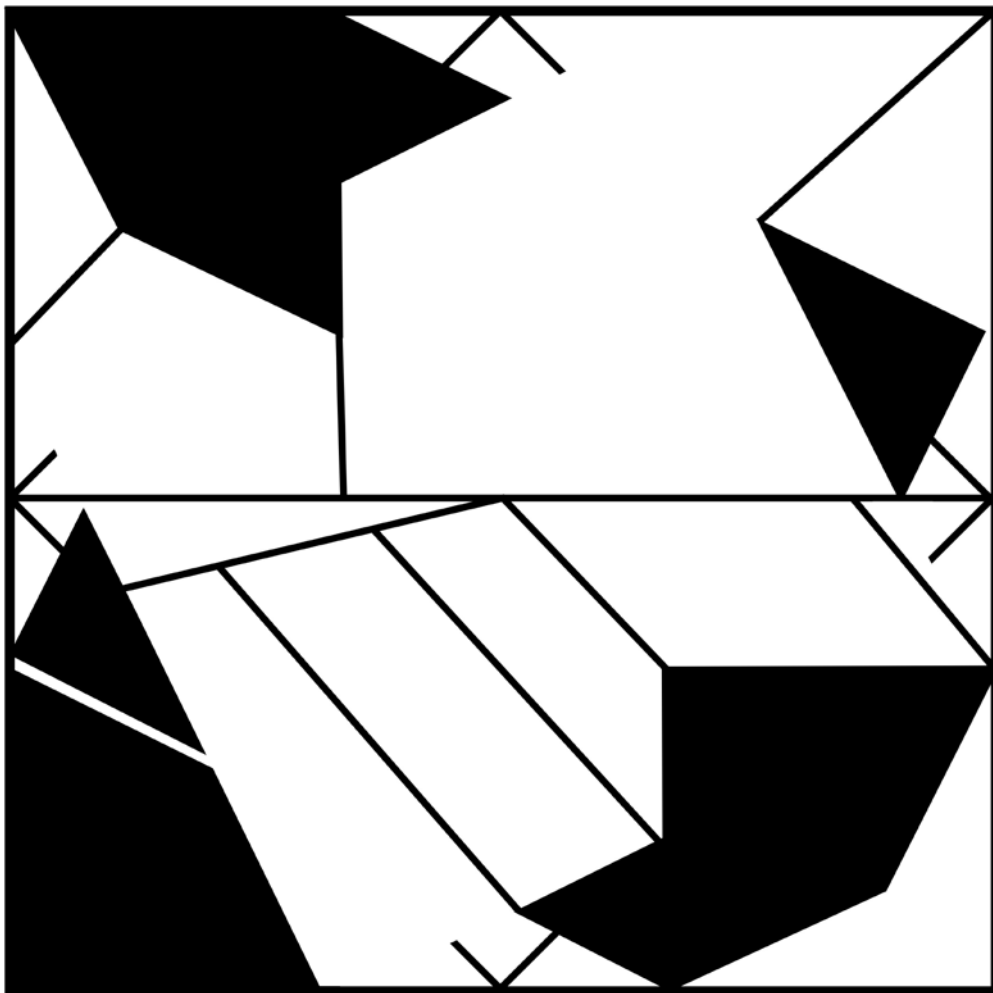


▶ 260320140126, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

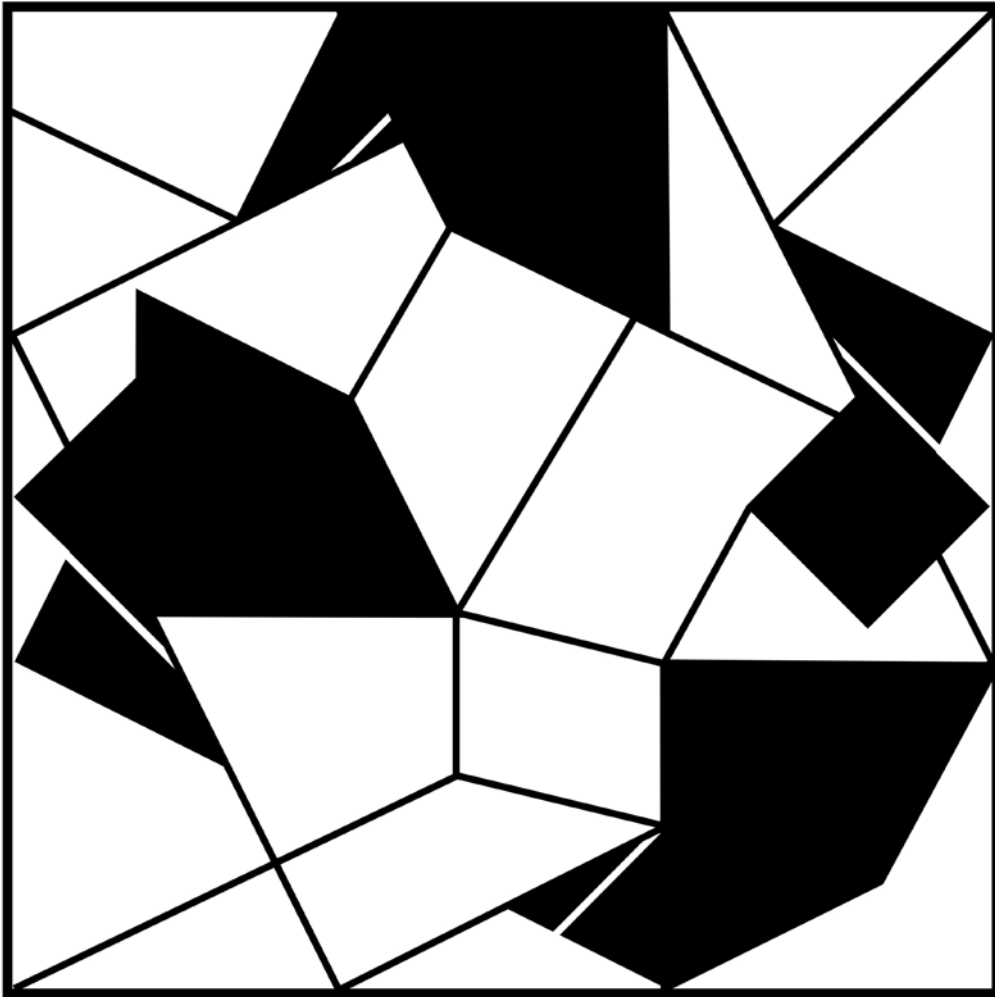
3 X 3 NIERZECZYWISTOŚĆ



► 241120151913, 2015, druk cyfrowy, 60x60 cm

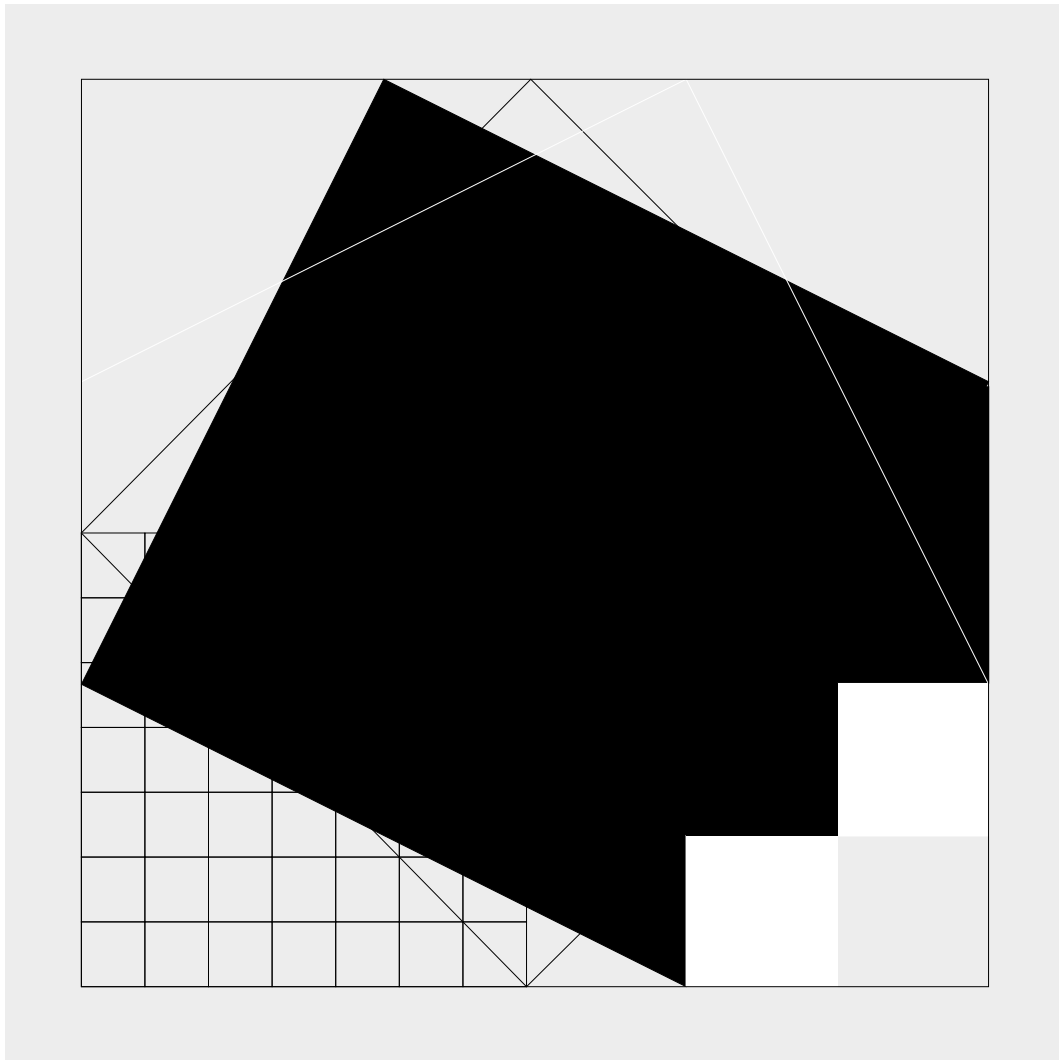


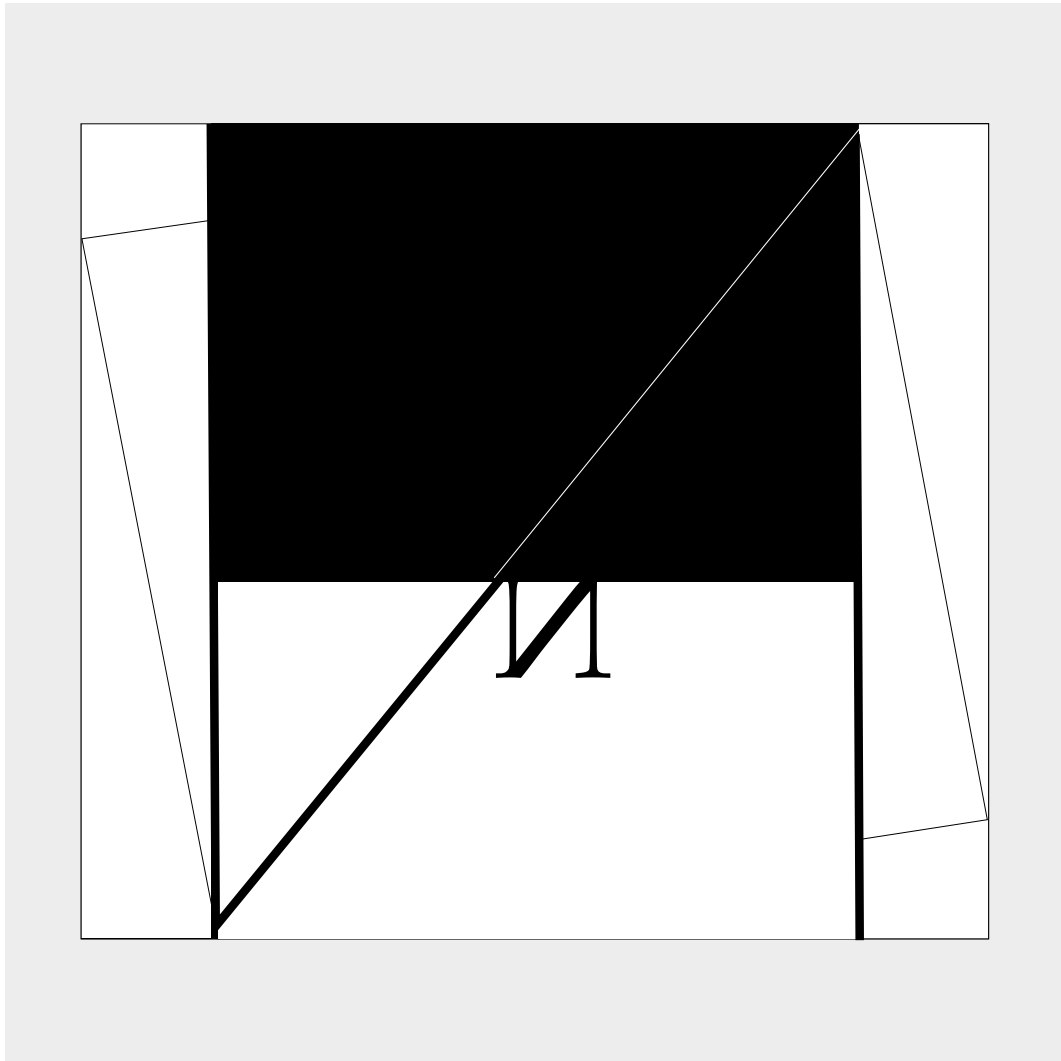
► 201403260249, 2014, druk cyfrowy, 60x60 cm

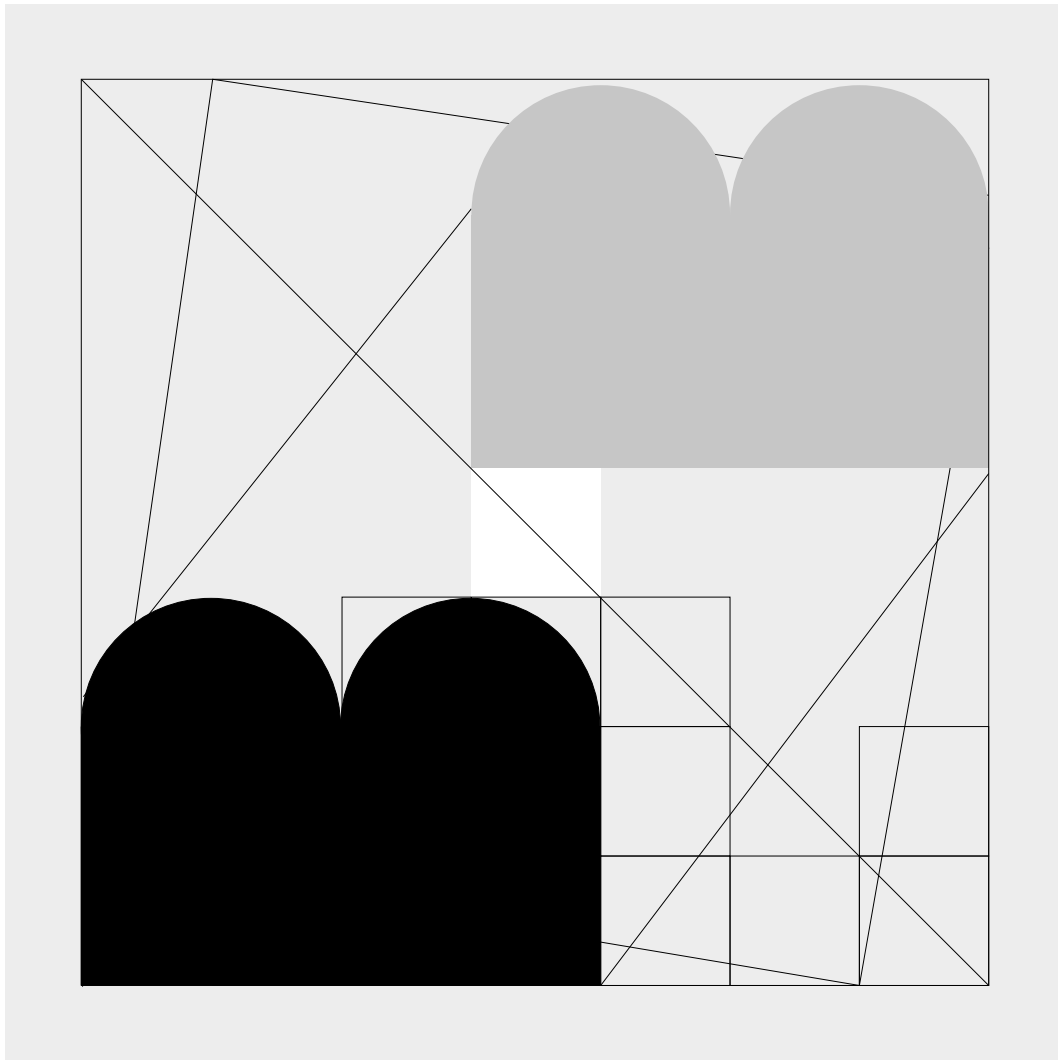


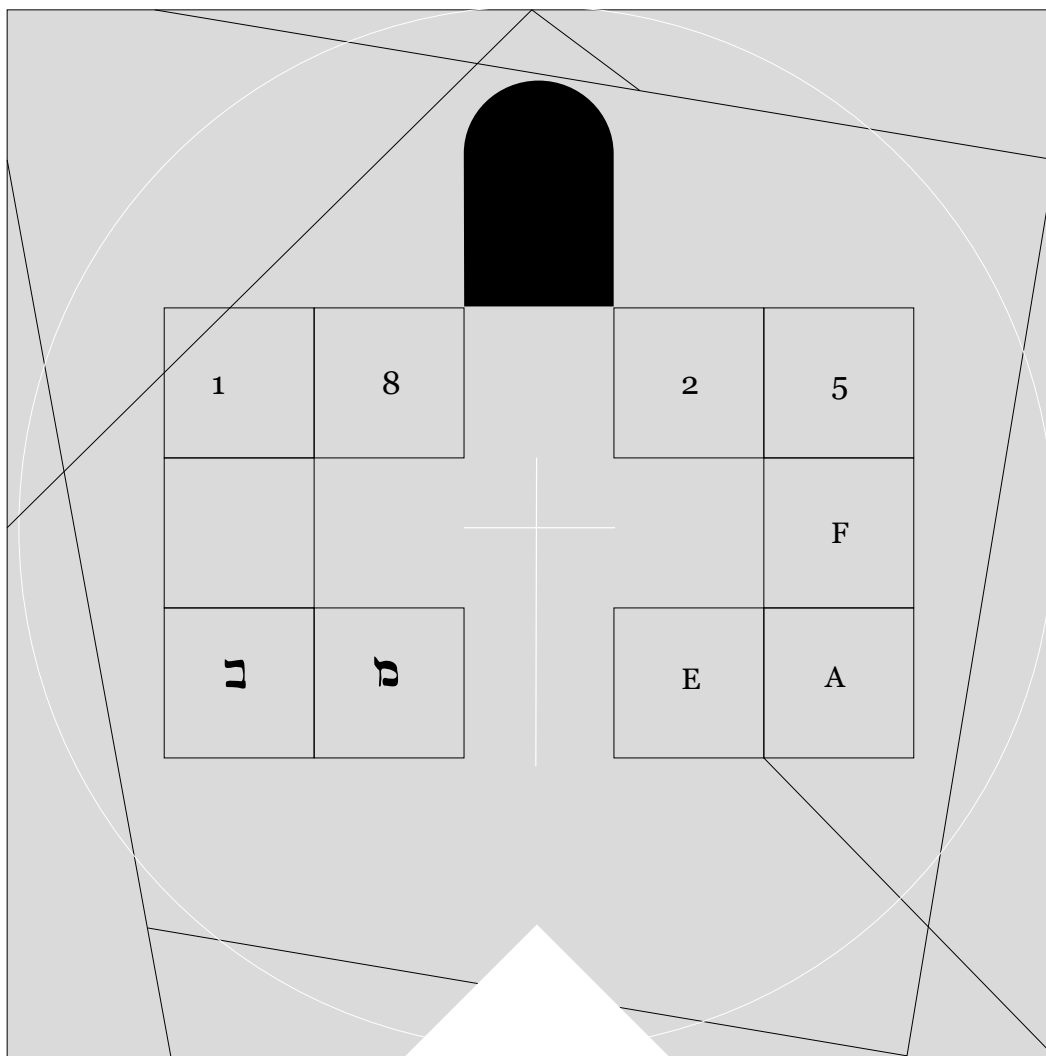
► 241120151751, 2015, druk cyfrowy, 60x60 cm

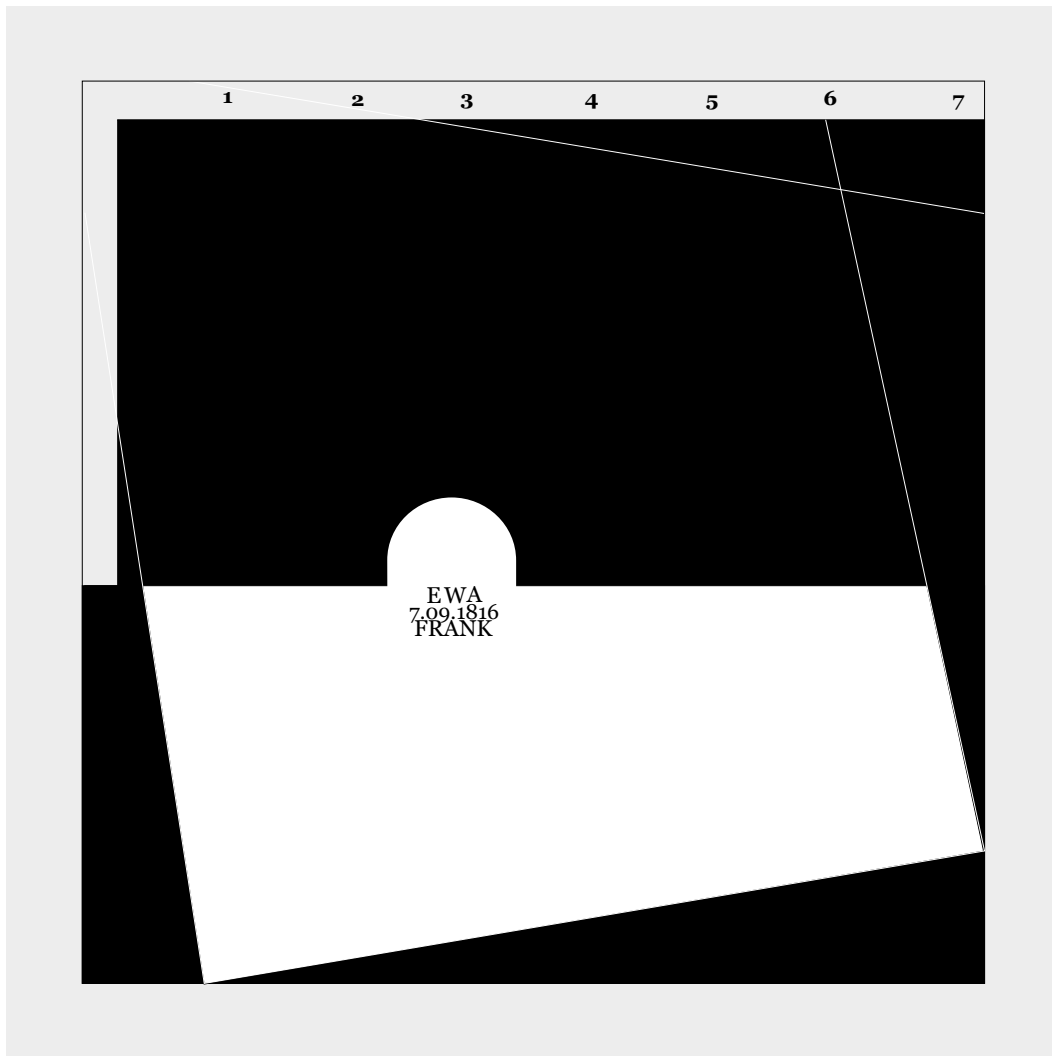
**RYSUNKI ALEKSANDRA JÓZEFA
OLSZEWSKIEGO/OLS/ZINSPIRA
CYJ KSIĄG JAKUBOWYCH OLGI
TOKARCZUK JANKOWICE 2020**



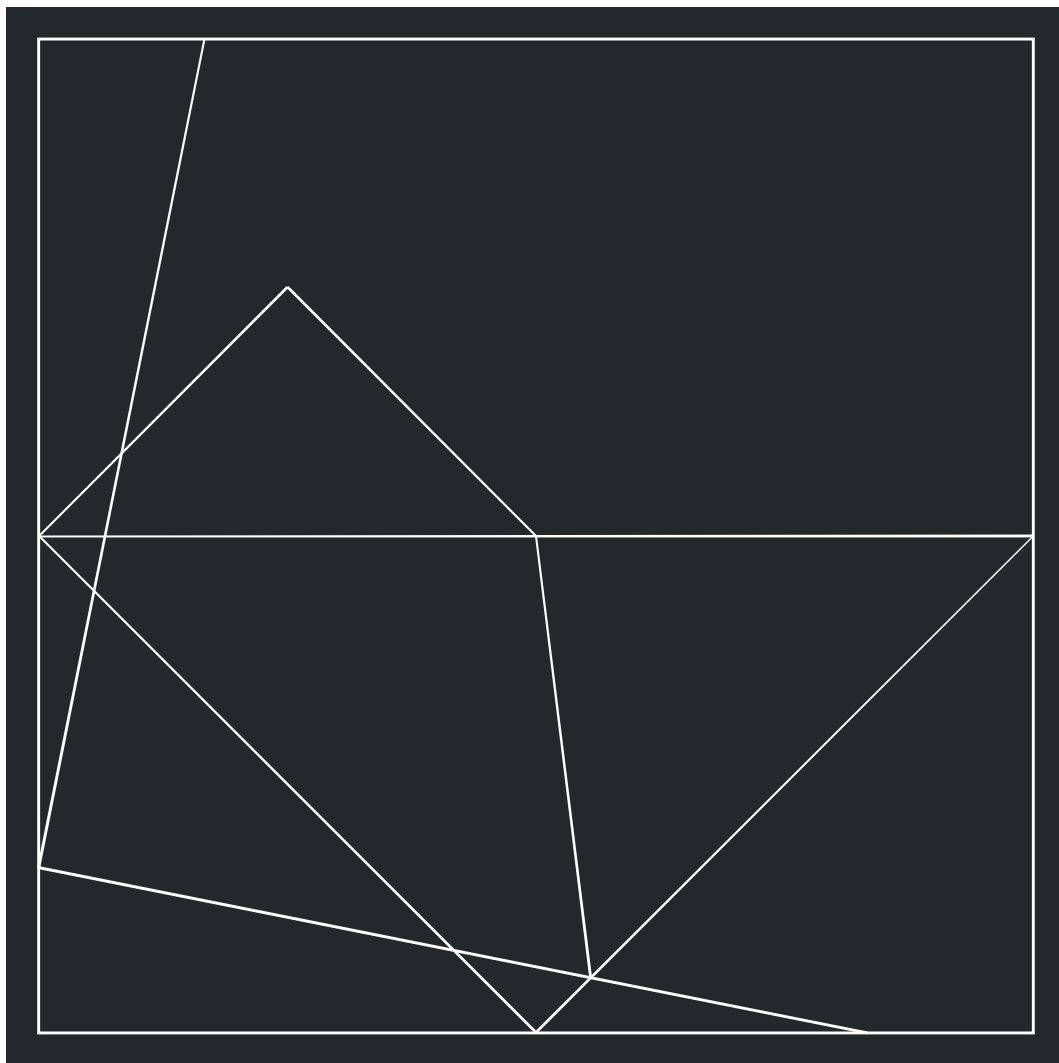


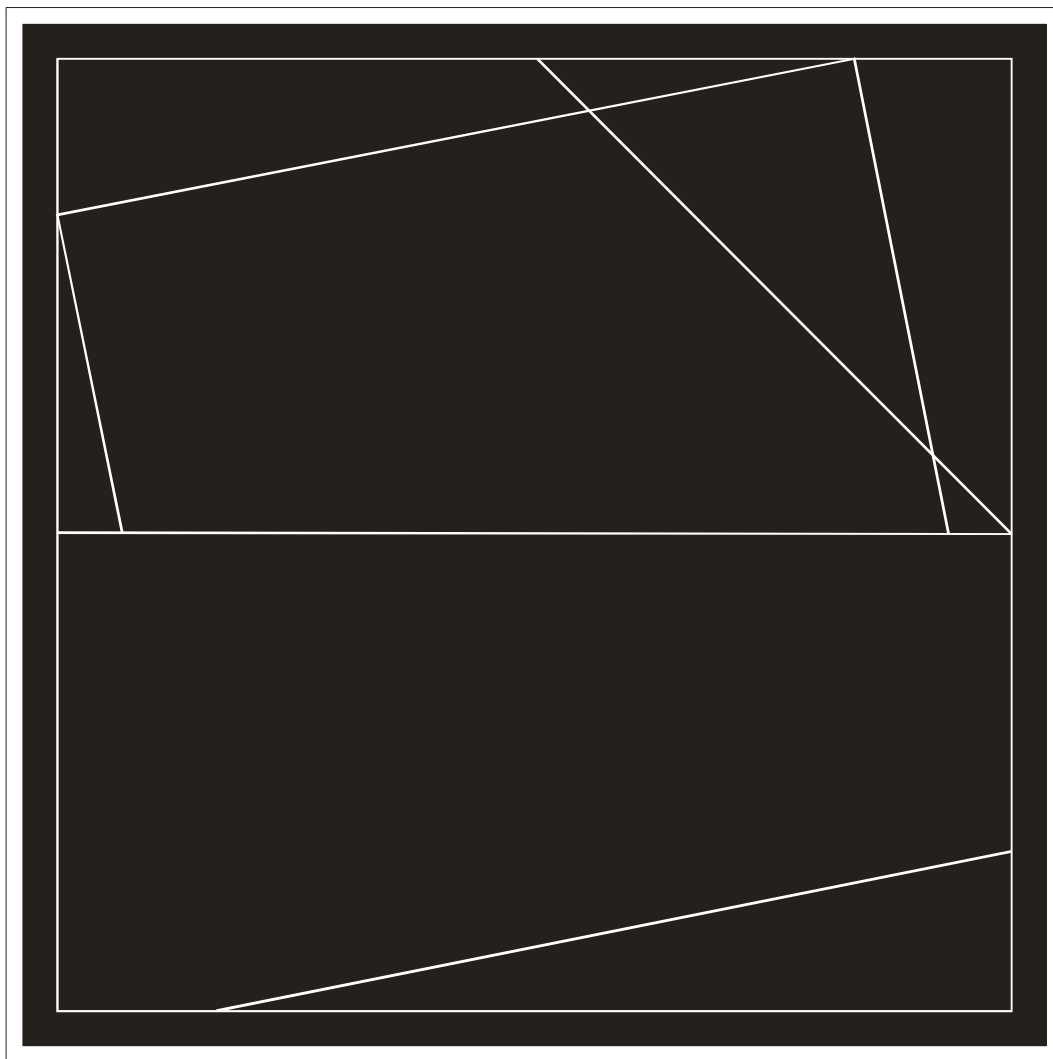


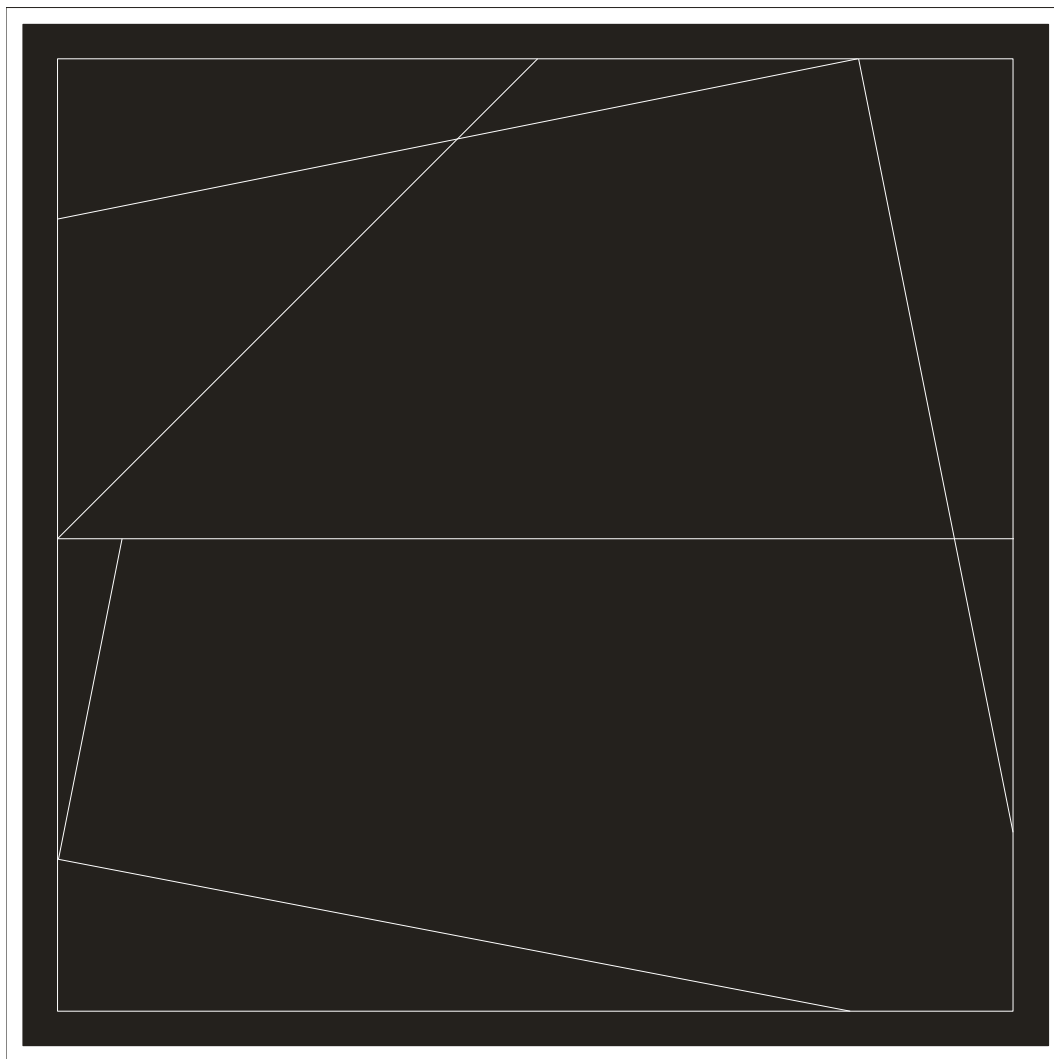




**RYSUNKI
COVIDOWE**

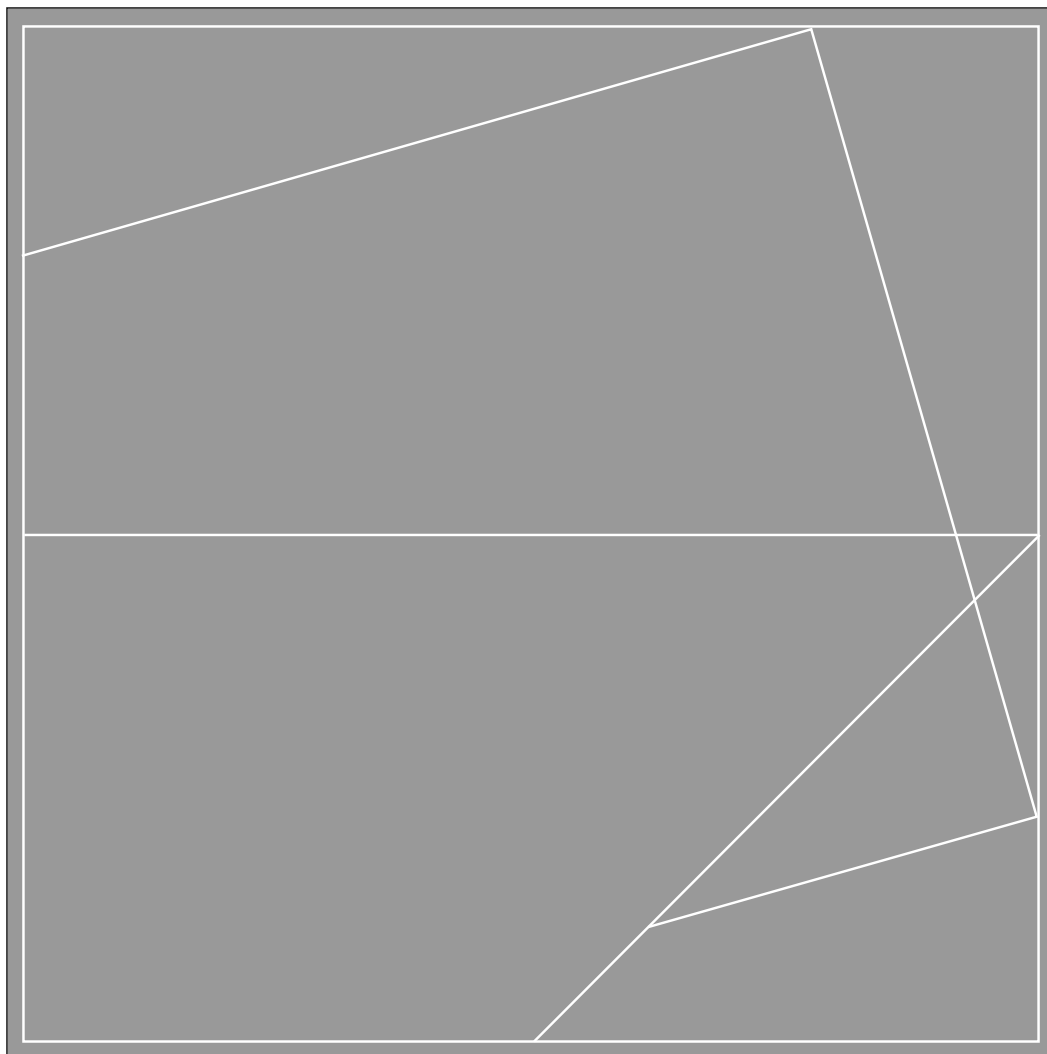




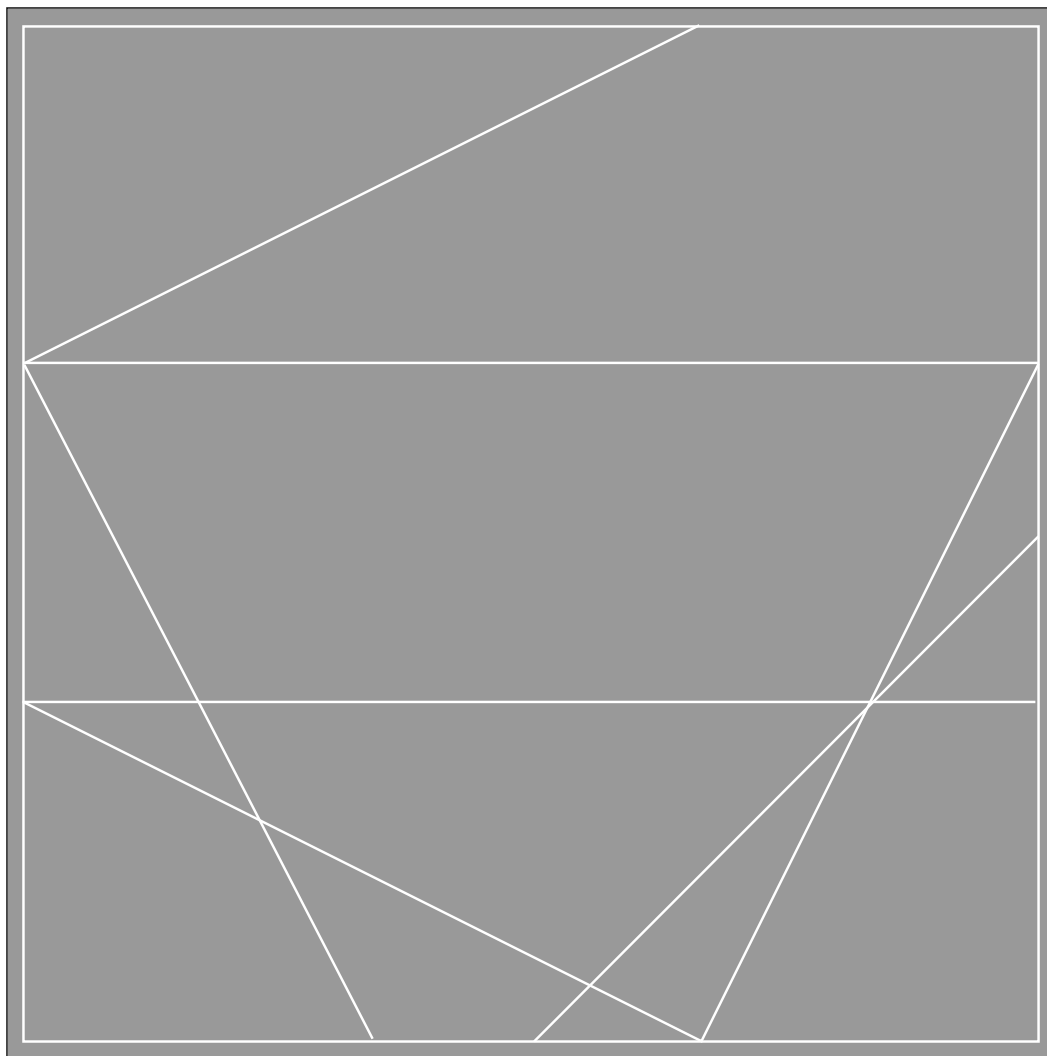


OPUS

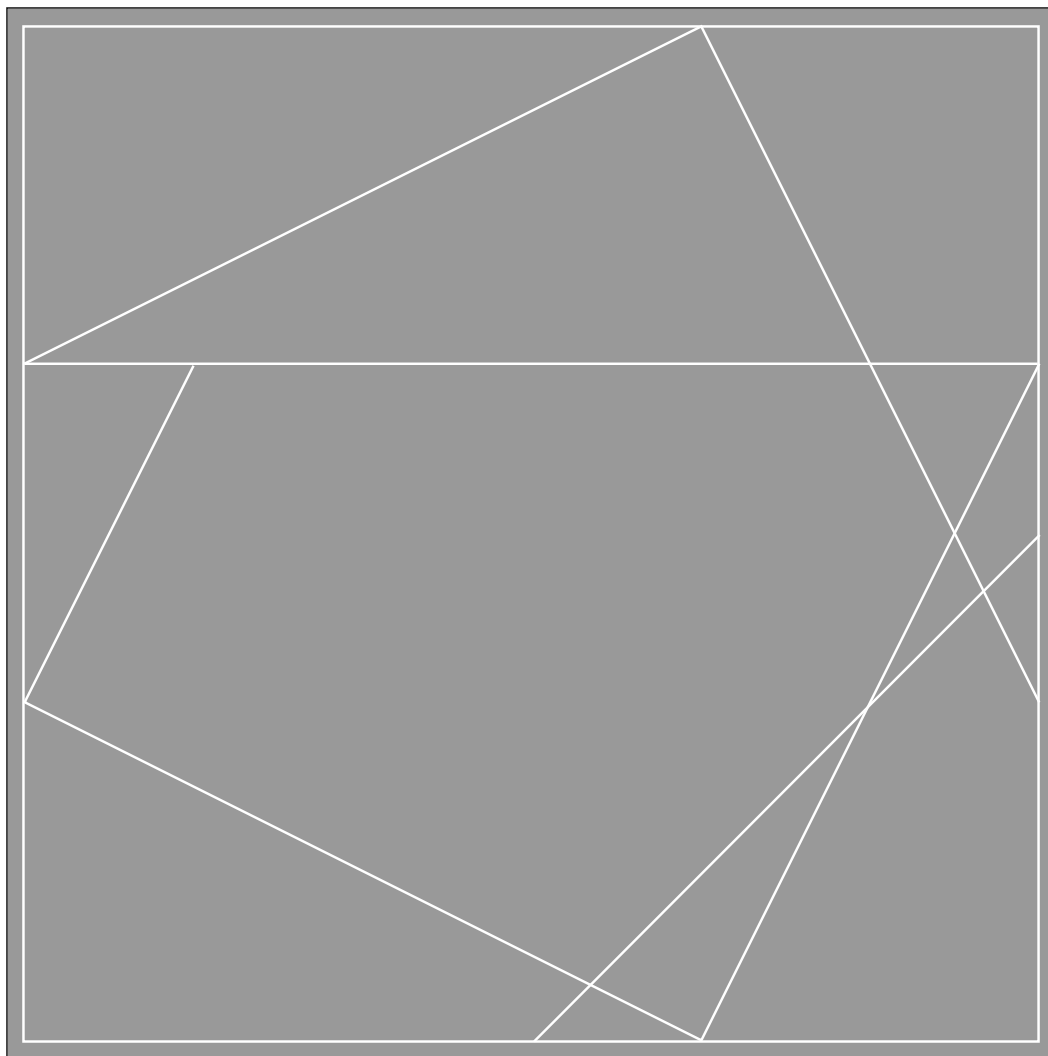
MORFOLOGIA LINII I PŁASZCZYZNY



► Opus, 2023, druk cyfrowy, 30x30 cm



► Opus, 2023, druk cyfrowy, 30x30 cm



► Opus, 2023, druk cyfrowy, 30x30 cm

CYKLE:

KOMPOZYCJE BEZ POWTÓRZEŃ	 16
ŻEROMKA	 20
NA WSCHÓD OD SADU CHERUBY	 24
KOBIETY ZAKOPANE	 28
PERMUTACJE	 32
NIEMCY	 38
PRZEJŚCIOWY	 42
AUTOSTRADY	 46
HEBLEROWI	 50
3x3	 54
3X3X3 ... KWADRAT	 58
3X3X3 ... N	 62
ŚCINKI	 66
3X3 NIERZECZYWISTOŚĆ	 70
RYSUNKI COVIDOWE	 80
OPUS	 84
MORFOLOGIA LINII I PŁASZCZYZNY	 84